

OŻARÓW



Samorządowe pismo społeczno-kulturalne

Nr 5/61 maj 2004 Rok VI ISSN 1507-7438 Nakład 1000 egz.

© PAIR MYJAKPRESS



fot. M. Sus

Tegoroczne Dni Ożarowa upłynęły w atmosferze muzyki, tańca i rozrywki. Końcówka maja zarezerwowana jest w pracy Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury na wyjście z własną ofertą artystyczną i "zaimportowaną" w plener. A że życie współczesnego Ożarowa toczy się w nowej dzielnicy blokowej, więc tam ustawiono połowę scenę, na której przez kilkanaście godzin ostatniej soboty i niedzieli maja odbywał się koncertowy maraton. Zaś wokół trawiastej widowni ustawiały się przenośne lokale gastronomiczne, kiermasze.

Jednym zdaniem pisząc, stworzył się sielankowy nastrój – taki, jaki dla wielu ludzi jest potrzebny w świąteczny dzień. Alternatywą jest

pozostanie w domu i oglądanie telewizji. Jednak od czasu do czasu tęsknimy do żywego planu i prawdziwych artystów na scenie. Dlatego też ożarowianie ochoczo opuścili domy i przyszli na plac (jeszcze bez nazwy – a może nazwać go placem Józefa Ożarowskiego, założyciela miasta?). Oferta organizatorów była tak bogata, iż każdy, nawet wybredny miłośnik rozrywki, znalazł dla siebie ciekawy program. Oklaskiwano nie tylko przyjezdnych artystów estrady, jak np. kabarety: OT.TO, PAKA, Irenę Jarocką, a także wokalistę Krzysztofa Cwynara, ongiś piosenkarza znanego z kołobrzesckiego festiwalu piosenki żołnierskiej, ale również swoje zespoły. Szczególnie

gorąco przyjmowani byli najmłodsi artyści – przede wszystkim przez rodziców i znajomych.

Miłym akcentem tegorocznych Dni Ożarowa była wizyta samorządowców i zespołów artystycznych zaprzyjaźnionej z gminą Ożarów górskiej gminy Krościenka na Dunajcem. Nie trzeba nikogo przekonywać, że jak zwykle góralskie muzykowanie podobało się ożarowianom – i nie tylko. Zespół "Pieniny" ozdobił swoim śpiewem jubileusz święceń kapłańskich zacnego proboszcza z Janikowa. W tegorocznych Dniach Ożarowa nie mogło zabraknąć również zawodów sportowych. Piszemy tym oddzielnie.

ZDARZYŁO SIĘ W GMINIE - MAJ 2004 r.



WM-GOK Ożarów odbyły się prezentacje muzyczne dzieci z Powiatowej Szkoły Artystycznej w Tarnowie



Zawody w pływaniu o Puchar Burmistrza MiG Ożarów odbyły się na pływalni „Neptun”

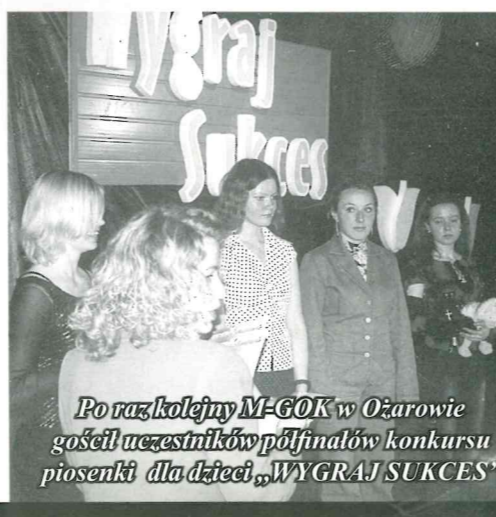


W kościele w Przybysławicach odprawiona została msza św. w intencji strażaków

W sali gimnastycznej ZSO w Ożarowie odbyły się zawody sportowe w piłce siatkowej między reprezentacjami Starostwa Powiatowego i drużyn z Ożarowa



W ramach XI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Odnalezionnej w M-GOK Ożarów odbył się koncert ZAPOMNIANE ROMANSE. Wystąpili Larisa Dareńska, Włodzimierz Ponomarienko i Helena Władysławska



Po raz kolejny M-GOK w Ożarowie gościł uczestników półfinałów konkursu piosenki dla dzieci „WYGRAJ SUKCES”

KRONIKA OŻAROWSKA

29 maja w ramach obchodów Dni Ożarowa 2004 r. zorganizowany został I rajd rowerowy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W rajdzie brało udział tylko 6 uczestników, ponieważ warunki atmosferyczne były niekorzystne. W związku z tym część chętnych zrezygnowała z uczestnictwa, tylko wytrwali podjęli decyzję wyjazdu w trasę. Trasa liczyła około 20 km i przebiegała z Ożarowa przez Stróżę, Wojciechówkę, Gliniany do Ożarowa. Grupie przewodził radny Jerzy Nogaj.

XV MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI „SOLIDARNOŚCI” I OLIMPIJCZYKÓW

W bieżącym roku miasto i gmina Ożarów są współorganizatorem XV Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarności” i Olimpijczyków. W wyścigu weźmie udział około 140 znakomitych zawodników.

Włączamy się w celu promocji kolarstwa polskiego. Dotychczas w wyścigu uczestniczyli gwiazdy kolarstwa – jak mistrzowie świata, mistrzowie olimpijscy, zwycięzcy Giro d' Italia i wielu innych światowych zawodników, np. Jens Lehman, Rumsas, Baranowski, Brożyna, Wadecki.

Impreza ma dla naszego środowiska wymiar prestiżowy obok sportowego. W specjalnym przewodniku wyścigu ukażą się promocyjne strony miasta i gminy Ożarów w językach polskim i angielskim.

UWAGA!

Jesteśmy organizatorami III etapu jazdy na czas w dniu 2 lipca 2004r. Etap zostanie rozegrany po trasie: Ożarów ul. Sandomierska, następnie Zawada-Bałtówka, Szymanówka, Lasocin, Janów, Nowe, Biedrzychów, Dębno, Maruszów, Szymanówka, Bałtówka, Ożarów. Wjazd na Osiedle Wschodnie, ulica Kłownowa, Mazurkiewiczza, następnie w lewo, ulica Jana Pawła II i meta na wysokości Komisariatu Policji i Placu Wolności.

UWAGA!

Bardzo prosimy w dniu 2 lipca od 9.00 o szczególną uwagę mieszkańców wymienionych miejscowości, aby zwrócić uwagę na dzieci. Nie należy zostawiać ich bez opieki. Następnie trzeba zabezpieczyć zwierzęta domowe, zwłaszcza psy na uwięzi. Przy trasie wspomnianego III etapu jest mnóstwo drózek, ścieżek, dróg wiejskich. Prosimy o uwagę przy poruszaniu się przy tychże furmankami, ciągnikami, rowerami itd. Również chodzi o osoby piesze.

Zachowajmy bezpieczeństwo nasze i zawodników. Jednocześnie prosimy strażaków z jednostek OSP związanych z w/w terenem lub niezwiązanych, a także sołtysów miejscowości o włączenie się organizacyjne w zapewnienie porządku i bezpieczeństwa.

Dopingujmy zawodników do sportowej walki. Dajmy przykład kultury, zaangażowania i godnej postawy obywatelskiej.

Marcin Kwieciński

14 maja w sali kameralnej Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Ożarowie młodzież klas licealnych i technikalnych Zespołu Szkół uczestniczyła w sesji naukowej zorganizowanej w ramach obchodów setnej rocznicy urodzin Witolda Gombrowicza.

Wykład pt. „Powojenne wahania Witolda Gombrowicza” wygłosił emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Marian Stępień, a następnie Małgorzata Terc, polonistka z Radomia, wyjaśniła uczniom specyficzność i oryginalność fabuły a także słownictwa kontrowersyjnej powieści pisarza – „Porno grafii”.

Ożarowska sesja była częścią trzydniowych obrad w województwie świętokrzyskim.

APEL STOWARZYSZENIA SOŁTYSÓW ZIEMI KIELECKIEJ

Koło gminne w Ożarowie zwraca się z apelem do młodzieży, osób dorosłych i starszych mieszkańców naszej gminy o przybycie do urn wyborczych w dniu 13 czerwca 2004 r. i oddania swych głosów na kandydatów związanych z polską wsią i naszym regionem. Kandydatów takich, którym możemy zaufać, którzy będą reprezentować godnie swój region i dąży do poprawy warunków bytowych, ograniczenia bezrobocia ukrytego na wsiach, umożliwienia taniej nauki w szkołach średnich i wyższych, by po ukończeniu szkół można było dostać miejsca pracy i godnie zarabiać. Stworzenia warunków takich aby móc zakładać rodziny, budować własne mieszkania i mieć dobrą bazę bytową.

Apelujemy o rozsądek i rozwagę, by wykorzystać możliwość ostatnią szansę życiową dla polepszenia bytowania mieszkańców wsi i małych miast. Każdy głos się liczy. Każdy nasz głos decyduje o naszym życiu. Drodzy Mieszkańcy! Pokażmy swoją siłę, jaka jest w narodzie wiejskim. Połączmy się i masowo pójźmy do urn wyborczych całymi rodzinami. Efektem tego będzie zwycięstwo, a osiągnięty cel wspólnym wysiłkiem.

prezes Stowarzyszenia Jerzy Nogaj
(zachowano brzmienie słów)

Sołtysowi wsi Sobótka

Władysławowi Bryle

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki Mieczysławy Bryły

składają sołtysi

z gminnego koła

Stowarzyszenia Sołtysów RP

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mojej Mamie Mieczysławie oraz za wyrazy współczucia i obecność ze mną tej trudnej chwili, składam serdeczne podziękowania.

Władysław Bry

Z PRAC OŻAROWSKIEGO SAMORZĄDU

Ostatnia w maju sesja Rady Miejskiej skupiła się na podjęciu kilkunastu uchwał. Radni podjęli uchwałę w sprawie wyrażenia opinii „w przedmiocie uznania las za ochronny”. Jednocześnie Rada Miejska uchwaliła co następuje: pozytywnie opiniuje uznanie za las ochronny lasy gleboochronne o pow. 28,76 ha w podziałach 30 a-k,m,o,p,s w kompleksie „Jankowice”; lasy położone w granicach do 10 km od granic administracyjnych miast liczących ponad 50 tys. mieszkańców o powierzchni 1,32 ha w oddziale 73 w kompleksie „Wojnowice”.

Rada Miejska wyraziła zgodę na sprzedaż trzech nieruchomości w Biedzychowie na rzecz współwłaściciela. W kolejnej uchwale Rada Miejska wyraziła zgodę na nabycie w drodze darowizny przez gminę Ożarów nieruchomości złożonej z czterech działek o łącznej powierzchni 0,32/7ha od Skarbu Państwa. Miejsowość ta – w okolicy hotelu Alit – przeznaczona zostanie pod rozbudowę istniejącego obiektu usługowo-handlowego oraz zieleni i parkingu do obsługi obszaru.

Samorząd ożarowski stosowną uchwałą ustalił sieć prowadzonych przez gminę Ożarów publicznych przedszkoli i oddziałów przedszkolnych, którą tworzą: Przedszkole Samorządowe w Ożarowie, Przedszkole Samorządowe przy Zespole Szkoły Przedszkola w Lasocinie, oddziały przedszkolne w szkołach podstawowych w Janowicach, Pisarach, Suchodółce. Kolejna uchwała informuje nas, że gmina Ożarów przystępuje do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy w granicach 32 sołectw. Następną pokrewną uchwałą dotyczyła przystąpienia do sporządzenia i zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla miasta Ożarów.

Kilkudziesięciu właścicieli działek chce zamienić działki rolne na budowlane. Rada jednogłośnie przychyliła się do tych wniosków. Inna uchwała dotyczyła wyrażenia zgody przez samorząd na wniesienie wkładu (w wysokości 8 tys. zł) na realizację projektu pod nazwą „e-świętokrzyskie”, który umożliwi lepsze wykorzystanie Internetu.

Rada Miejska podjęła też uchwały: zmieniającą zasady wynagrodzenia nauczycieli w gminie Ożarów, a także w sprawie trybu przyznania rozliczenia oraz kontroli wykorzystania dotacji przyznanych podmiotom niezaliczonych do sektora finansów publicznych i niedziałających w celu osiągnięcia zysku za wykonanie zadań związanych z realizacją zadań gminy. Radni także podjęli uchwałę w sprawie udzielenia z budżetu gminy 25 – tysięcznej dotacji na dofinansowanie przez Stowarzyszenie Kultury Fizycznej i Sportu, Turystyki i Rekreacji w Łodzi XV Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarności” i Olimpijczyków. Trzeci etap tego wyścigu zostanie rozegrany m.in. na terenie gminy Ożarów. Samorząd ożarowski udzielił także dotacji w wysokości 5 tys. zł na dofinansowanie zakupu samochodu dla Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Zawichoście. Rada Miejska podjęła także stosowną uchwałą zmiany w tegorocznym budżecie. Ostatnia uchwała dotyczyła uchwalenia wynagrodzenia dla Burmistrza Miasta i Gminy Ożarów.

Sprawozdanie ze swej działalności za okres między sesjami złożył burmistrz Marcin Majcher. W dyskusji kontrowersje wzbudziła wypowiedź Andrzeja Łodygowskiego, prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Ożarowie.

J. M.

PRZEDWYBORCZE WIZYTY

Tegoroczne Dni Ożarowa obfitowały w wizyty polityków różnych ugrupowań. A wszystko to za sprawą zbliżających się wyborów do Parlamentu Europejskiego, a po trosze chyba też dlatego, że i nasze wybory parlamentarne są tuż-tuż. Wszystko jedno czy będzie to termin sierpniowy, czy jesienny, czy nawet przyszłoroczny... Kampania wyborcza ruszyła pełną parą.

29 maja w sali kameralnej M-GOK odbyło się spotkanie posłem ziemi świętokrzyskiej, przewodniczącym sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych, Konstantym Miodowiczem z Platformy Obywatelskiej. Gość przybył na zaproszenie władz gminy oraz przewodniczącego Komisji Budżetowej Grzegorza Dębniaka. Na spotkaniu pojawili się m.in. burmistrz Marcin Majcher, wiceburmistrz Paweł Rędzia, przewodniczący Rady Miejskiej Mirosław Adamek oraz radni.

Tematem spotkania, które odbywało się w formie dialogu (co proponował poseł), była m.in. aktualna sytuacja społeczno-polityczna w kraju, a także zmiany zachodzące w Europie po powiększeniu Unii Europejskiej. Konstanty Miodowicz apelował również o udział w wyborach parlamentarnych, zachęcał do głosowania na ludzi, a nie na partie polityczne.

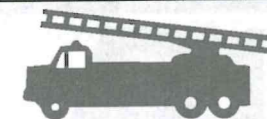
Niewielka grupa słuchaczy zadawała trudne pytania, nie zawsze używając cenzuralnych słów, na które poseł odpowiadał, wykazując się przy tym cierpliwością i wielkim szacunkiem dla pytających.

Beata Kobialka



Fot. Marian Sus

STRAŻACKIE SZPALTY



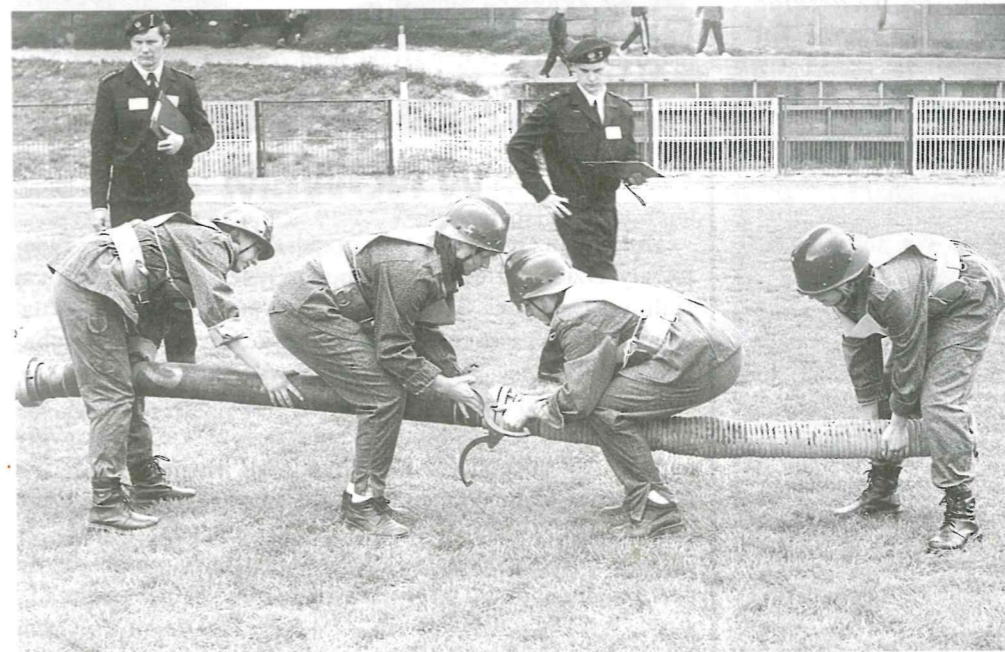
STRAŻACY NA STARCIE

Wiosna tego roku obfitowała w całą serię zawodów pożarniczych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zawody są podstawowym punktem działań szkoleniowych, ponieważ niejednokrotnie tylko z okazji zawodów udaje się naczelnikom OSP zmobilizować drużyny do doskonalenia się w sprawianiu węży i innego sprzętu. Dla najmłodszych jest to zwykle naturalna forma zabawy i rywalizacji z rówieśnikami z innych miejscowości. Ale dorośli także nie popuszczają i pokonanie sąsiadów zza miedzy jest niekiedy ważniejsze niż zajęcie określonego miejsca.

ZAWODY CTIF

Raz na cztery lata rozgrywane są w kraju zawody pożarnicze dla wszystkich rodzajów drużyn strażackich według regulaminu międzynarodowego, zwanego potocznie regulaminem CTIF. Jest to regulamin obejmujący skomplikowane ćwiczenia dla seniorów, kobiet i młodzieży, gdzie oceniany jest nie tylko czas wykonania, ale głównie poprawność sprawiania sprzętu. Przygotowania do zawodów CTIF w naszej gminie rozpoczęliśmy pod koniec ubiegłego roku. Przygotowaniami objęte zostały drużyny, które wyraziły chęć wzięcia udziału w takich zawodach. W świetlicy OSP Jakubowice przez całą zimę i wiosnę trwały ćwiczenia wyłonionych drużyn, to znaczy kobiecej drużyny pożarniczej z Jakubowic i dwóch drużyn młodzieżowych do lat 16, składających się z dzieci wytypowanych przez szkoły podstawowe w Lasocinie, Suchodółce, Pisarach, Janowicach i OSP w Jakubowicach.

W dniu 23 maja na stadionie w Opatowie odbyły się zawody, w których pierwsze miejsce zajęły: Kobięca Drużyna Pożarnicza z Jakubowic i Żeńska Drużyna Pożarnicza „Ożarów”, składająca się z dziewcząt wywodzących się z Suchodółki, Prus, Grochocic, Janowic, i Jakubowic. Natomiast chłopcy reprezentujący naszą gminę zajęli IV miejsce. W grupie seniorów reprezentacja Zespołu Szkół z Ożarowa zdobyła II miejsce.



ZAWODY W WYSZMONTOWIE

Gminne zawody pożarnicze seniorów naszej gminy tym razem po wielu latach odbyły się w Wyszmontowie na stadionie wiejskim jako jedna z imprez Dni Ożarowa. Z początku były obawy, czy teren zawodów nie będzie podmokły, ale pogodę w tym roku mamy raczej suchą i jednostki z całej gminy mogły wystartować na pięknym, rozległym terenie rekreacyjnym, jakiego mogą pozazdrościć Wyszmontowowi inne miejscowości. Szkoda tylko, że w Wyszmontowie dotychczas mało się działo, mimo tak dobrych warunków terenowych.

Na zawodach OSP nie wygrali jednak faworyci tacy jak Ożarów, Nowe czy nawet Sobótka. Tym razem zwyciężyli strażacy z Prus przed Jakubowicami. W drugiej kategorii strażcy startujących bez motopomp, a zasilanych wodą z samochodu, dość nieoczekiwanie wygrali gospodarze zawodów – OSP Wyszmontów przed Przybysławicami. Ogółem w zawodach startowało 12 jednostek, co należy uznać za dobry wynik.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zawody w Wyszmontowie, przygotowanie terenu i urządzeń do ćwiczeń, radiofonizacja itp. zorganizowane zostały przez Kobięcą Drużynę Pożarniczą z Wyszmontowa. Natomiast sponsorem zawodów był handlowiec i radny z tej miejscowości – Marek Mazur. Dziękujemy.

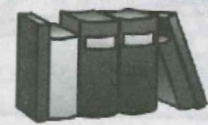
DZIECI I MŁODZIEŻ NA STARCIE

W dniu 3 czerwca na boisku szkolnym w Pisarach odbyły się zawody gminne Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Przy pięknej pogodzie startowało 12 drużyn w ćwiczeniu bojowym i sztafecie wahadłowej. Wyrazić tylko należy ubolewanie, że na zawody nie przybyło kilka planowanych drużyn z największej szkoły naszej gminy, z Zespołu Szkół Ogólnokształcących.

Podobnie jak w roku poprzednim, w zawodach niepokonani okazali się gospodarze, którzy na czele z dyrektorką Marzeną Okrębardzo bardzo dobrze przygotowali się na przyjęcie uczestników imprezy.

W kategorii szkół podstawowych zwyciężyły dziewczęta z Pisar przed Janowicami, Suchodółką i Lasocinem. Tak sama kolejność była w kategorii chłopców. Natomiast w grupie starszej wśród chłopców zwyciężyła drużyna OSP Sobótka przed Zespołem Szkół z Ożarowa, a wśród dziewcząt zwyciężyła także drużyna OS z Sobótki.

Wiesław Chmielewski



KSIĄŻKI



ŚWIĘTO OŻAROWA W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ

II Ożarowskie Spotkania z Ortografią, zorganizowane przez Bibliotekę Publiczną, zgromadziły wielu chętnych pragnących sprawdzić swoją wiedzę i umiejętności poprawnego pisania.

DYKTANDO



Wszyscy uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy wiekowe: do 13 roku życia i powyżej. Teksty dyktand, podobnie jak w roku ubiegłym, przygotował językoznawca z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, dr Roman Starz, który postanowił utrudnić

Podczas dżdżu pierzasta piegża pospółu ze szszarzą gżegżółką żarły rzeżuchę z brytfanny położonej na brzeżku balkonu przez współczującą zwierzyne miłośniczkę przyrody. Marzył im się co prawda żur, ale na bezrybiu i rak ryba-lepsze takie wiktuały niż niejedzenie w ogóle. Zaczęły około wpół do ósmej i musiały się spieszyć, bo przelatujący nieopodal chrząszcz rzucił im mimochodem, że rozwyrzona halastra mrówek faraona już szykuje się, by przejąć brytfannę. Towarzyszki porannej konsumpcji doskonale wiedziały, że te krwiożercze ohydne arcyłotry nikomu nie przepuszczą. Krople mżawki kapaly im z dziobków, gdy ciut przerażone zawzięcie stukaly w coraz bardziej widoczne dno niby-talerza.

No cóż, wystarczyło rozejrzeć się wkoło, by zauważyć oznaki nieuchronnej jesieni: czerwieniła się jarzębina, rumieniły jabłuszka, spadały z drzew żołędzie i kasztany, liście zrzedziały i coraz częściej krążyły w powietrzu. Trzeba pakować walizki i wyruszać w podróż na Czarny Łąd. Co prawda nie ma tam takich ekstrapotraw, ale łwie paszcze smakują też niezgorzej.

Powróć późną wiosną, by pospółu z całą ptasią menażerią i kumkającymi żabami wyśpiewywać hymn na cześć budzącego się i wychylającego się zza horyzontu słońca.

życie piszącym poprzez umieszczenie wielu rzadko używanych wyrazów. Najwięcej kłopotów uczestnicy mieli z pisownią słów wielką literą. Bo czyż jest to takie oczywiste, że Stary Kontynent piszemy wielką literą, a biegun południowy małą? Dzieci miały również problem z pierzastą piegżą, chociaż ogólnie poradziły sobie całkiem nieźle z nie najłatwiejszym tekstem. Poniżej podajemy tekst dyktanda dla młodszej grupy, chętnych zachęcamy do zapoznania się z nim.

Dzieci do 13 roku życia walczyły o tytuł Małego Mistrza Ortografii, który otrzymała Ania Niklewicz ze Szkoły w Janowicach, Paulina Kubala z ZSO w Ożarowie natomiast w tytuł I wicemistrza, a Joasia Kuszczak – II wicemistrza.

Młodzież gimnazjalna, szkół średnich oraz dorośli pisali tekst, który tylko na pozór wydawał się łatwiejszy. W tej grupie uczestników tytuł Mistrza Ortografii zdobyła Beata Duda z Gimnazjum w Ożarowie, tytuł I wicemistrza Roman Gaweł – nauczyciel ze szkoły w Czekarzewicach, a Iwona Duda z Gimnazjum – II wicemistrza.

Wszyscy zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz cenne nagrody książkowe ufundowane przez organizatora.

Jolanta Banach



DZIEŃ DZIECKA W NOWEM

Kolejny już rok maluchy z przedszkola w Lasocinie świętowały Dzień Dziecka w gospodarstwie agroturystycznym Haliny i Czesława Sawickich w Nowem. Pogoda dopisała, więc z przyjemnością mogły oddawać się harcom i zabawom. Były więc zjazdy na ślizgawce, która cieszyła się ogromną popularnością, i zabawy w piaskownicy. Po tak wyczerpującym wysiłku najlepiej oczywiście smakowały napoje. Ale gospodarze nie zapomnieli również o ognisku i pieczeniu kiełbasek, co spotkało się z ogromną radością dzieciaków.

Taka forma spędzania Dnia Dziecka chyba przypadła do gustu maluchom, bo wszystkie buzie były uśmiechnięte.

Beata Kobiółka



KSIĄŻKI



KOCHAM CIĘ MAMO, BO SERCE TWOJE BIJE TAK SAMO JAK SERCE MOJE

Dzień Matki to święto bliskie nam wszystkim. I dzieciom, i dorosłym. Wszystkim Mamom składamy w tym dniu najlepsze, płynące z głębi serca życzenia.

Maluchy z działającej przy filii bibliotecznej w Jakubowicach grupy przedszkolnej, aby uczcić Dzień Mamy, przygotowały

specjalny program artystyczny. Do jego obejrzenia zaprosiły nie tylko swoje mamy, ale również wszystkich zainteresowanych, którzy chcieli świętować razem z nimi. W bardzo sympatycznej atmosferze goście wysłuchali piosenek, wierszyków i obejrżeli inscenizację w wykonaniu dzieci. Mamy wzruszyły się, słuchając pieśni w wykonaniu Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Jakubowic, która w tym dniu wystąpiła w naszej bibliotece. Po programie artystycznym przedszkolaki obdarowały mamy własnoręcznie wykonanymi upominkami i bukietami kwiatów. Spotkanie zakończyło się słodkim poczęstunkiem dla wszystkich dzieci i przybyłych gości.

Następnym ważnym wydarzeniem w życiu naszych maluchów było ich święto, czyli Dzień Dziecka. Czas ten spędziły na wesołych zabawach na świeżym powietrzu. Było gwarnie i z humorem. Wszystkie dzieci chciały uczestniczyć w przygotowanych dla nich konkursach sportowych, jak rzut woreczkiem do kosza czy biegi sprawnościowe. Ale najczęściej śmiechu było przy jedzeniu kisielu z zasłoniętymi oczami. Uwienieniem wszystkich zabaw było wspólne pieczenie kiełbasek i słodki poczęstunek.

Barbara Salapa



WIDOKÓWKA Z OŻAROWA

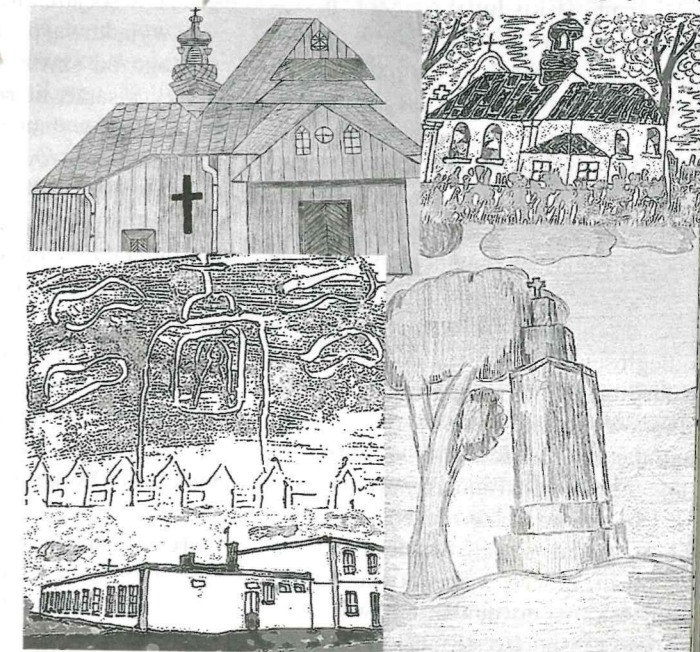
To temat konkursu plastycznego, jaki zorganizowała w maju Biblioteka Publiczna w Ożarowie. Chcieliśmy utrwalić w pamięci najciekawsze miejsca, zabytki Ożarowa i okolic. Na konkurs napłynęły prace dzieci ze szkół z terenu gminy, wykonane różnorodnymi technikami, począwszy od szkiców ołówkiem, rysowanych kredką po malowanie na szkle. Tematem widokówki najczęściej były kościoły, kapliczki przydrożne – tak charakterystyczne dla naszego otoczenia. Choć pojawiały się i zabytkowe studnie czy budynki szkół.

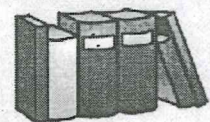
Z ogółu otrzymanych prac komisja pod przewodnictwem dyrektora M-GOK- Mariana Susa postanowiła wyróżnić 9. Odznaczają się one estetyką wykonania, ciekawą kompozycją, a przede wszystkim są charakterystyczne dla danej miejscowości. Są jej wizytówką.

Wszystkie wyróżnione prace można podziwiać w holu Biblioteki w Ożarowie. A oto zwycięzcy: Paweł Gradziński – SP Suchodółka, Kinga Gradzińska – Gimnazjum Ożarów, Żaneta Gruszka – SP Suchodółka, Anna Grychtolik – Gimnazjum Ożarów, Monika Kołodziejczyk – SP Suchodółka, Iwona Mistrzyk – Gimnazjum Ożarów, Magdalena Obarska – SP Pisary, Marlena Płaza – SP Suchodółka, Dawid Roźmiej – SP Janowice.

Dla autorów najciekawszych prac przewidziano nagrody książkowe.

J.B.





KSIĄŻKI



TYDZIEŃ BIBLIOTEK W OZAROWIE

W dniach 8-15 maja 2004 obchodzony był Tydzień Bibliotek. Jest to ogólnopolska inicjatywa, której głównym celem stanowi rozpropagowanie wiedzy informacyjnej, społecznej, edukacyjnej i kulturotwórczej o bibliotekach, ich różnorodnej ofercie usługowej, bogactwie zbiorów i przybliżeniu ich wizerunku jako instytucji nowoczesnych i przyjaznych społeczeństwu. Wybór terminu podyktowany został długoletnią mającą tradycją upowszechniania książki i czytelnictwa.

Biblioteka Publiczna w Ożarowie podległe jej filie włączyły się do tej ogólnopolskiej kampanii poprzez zorganizowanie szeregu imprez, a zwłaszcza poprzez cykl spotkań z dziećmi i młodzieżą w placówkach bibliotecznych.

Ożarów

Biblioteka w Ożarowie zorganizowała ztery lekcje biblioteczne dla uczniów zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ożarowie. Gimnazjaliści zapoznali się z katalogiem komputerowym i dowiedzieli się, w jaki sposób wyszukiwać w nim potrzebne informacje. Licealiści poznali

znaczenie i zadania bibliografii oraz różnice między bibliografią przedmiotową i podmiotową.

Dnia 12 maja br. biblioteka gościła (przez krótką chwilę) wnuczki brata Witolda Gombrowicza, na stałe mieszkające w Paryżu, które podziwiały wystawę prac plastycznych przedstawiających *Dworek rodu Gombrowiczów w Jakubowicach*. Panie Isabel i Vincianne były pod dużym wrażeniem prezentacji.

Dwa dni później uczniowie klas I Szkoły Podstawowej uczestniczyli w spotkaniu z lekarzem weterynarii Bronisławem Cembrowskim, który w sposób niezmiernie zajmujący opowiadał o hodowli psów i kotów. Dzieci z zapartym tchem słuchały jego słów. Dzięki panu Cembrowskiemu uczestnicy spotkania mogli bliżej poznać życie zwierząt domowych i ich zwyczaje. Dowiedzieli się również, w jaki sposób pielęgnować i prawidłowo odżywiać swoich ulubieńców. Spotkanie przebiegło w niezwykle miłej i przyjaznej atmosferze.

Gliniany

Biblioteka w Glinianach zorganizowa-

ła konkurs plastyczny *Spotkanie czarownic z Babą Jagą*. Dzieci, zainspirowane książkami, korzystając z różnych technik plastycznych, wykonały piękne prace związane z tematem. Można było pofantazjować, a i śmiechu było co niemiara.

Jakubowice

Biblioteka zorganizowała spotkanie *Bajki trzech pokoleń*, w którym wzięły udział dzieci, ich mamy i babcie, które czytały i opowiadały im bajki swojego dzieciństwa.

11 maja uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Pisarach pod bacnym okiem wychowawców malowali kamienie, które do dnia dzisiejszego cieszą oczy mieszkańców Jakubowic swoim pięknem i prostotą.

Lasocin

W tutejszej placówce odbył się konkurs pięknego czytania dla uczniów miejscowej szkoły.

Tygodniowi Bibliotek towarzyszyły we wszystkich księżnicach wystawki tematyczne związane z książką i biblioteką. Organizatorzy poprzez atrakcyjną ofertę chcieli zapoznać czytelników z bogactwem zbiorów bibliotecznych, różnorodnością jej działań i przybliżyć instytucję biblioteki jako placówki przyjaznej i otwartej na potrzeby społeczeństwa.

Ewa Grzesiak

O KSIĄŻCE W MAJU

W środowisku ludzi książki, niszowym co prawda, swoistym barometrem są targi książki. Na nich bowiem można zorientować się, jak się ma ten specyficzny produkt, a raczej wytwórnyśli ludzkiej (pisarza) albo wydawnictwa, drukarni, hurtowni, księgarń.

My, Polacy, książkę traktowaliśmy z ałożną czcią. W romantyzmie urastała o czołowego symbolu patriotyzmu. Podczas zaborów była orężem w niedościgłości walce. Po II wojnie światowej, już w nowym ustroju, wielomilionowe nakłady pozwalały zwalczyćalfabetyzm, a także urabiać ludzi – co daje się udało. Mimo zmiany ustroju i aż 15-letniego doświadczenia w nowej Polsce, nadal socjalistyczne przekonania, myśli, mocno w nas tkwią, a nowy strój tak naprawdę bardzo wolno się przyjmuje. Choćby stosunek do książki.

Jeszcze w socjalizmie traktowano ją jako rzecz wyjątkową, pożądaną, coś szlachetniejszego od szynki na przykład. Także autorzy, pisarze, literaci, publicyści uważali się za wybrańców społeczeństwa. Książka (prasa również) miała nawet w maju swoje święto. Dziś starsi pisarze mogą tylko pomarzyć o tamtych czasach. Byli zapraszani na spotkania literackie, nieźle opłacani, po autografy ustawiały się kolejki. Na literatów czekały także domy pracy twórczej, ośrodki wczasowe. Jednym zdaniem podsumowując, stare czasy dla autorów książek i tym samym książki (nawet dla autorów jednej czy dwóch książek) były znacznie lepsze niż obecnie.

Ten tekst ma być jednak relacją z targów książek, ale musiałem dać to przydługie wprowadzenie, jako że wyżej opisana sytuacja rzutuje na obecny stan

książki w Polsce. A zadrukowane i sklejone strony papieru są nadal podstawowym składnikiem kultury, więc należy w takim piśmie jak „Ożarów” zajmować się książką. Tym bardziej, że towarzyszącym redagowaniu miesięcznika - działaniem jest wydawanie serii książek pn. „Ożarowiana”, czyli większych objętościowo prac o mieście i gminie Ożarów.

Kilkudniowy pobyt na Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie (20.05.2004 r.-23.05.2004 r.) pozwala zorientować się w sytuacji w branży. Odbywają się one w największym domu kultury w Polsce, a mianowicie w okazałym, monumentalnym Pałacu Kultury i Nauki. Przez kilka dni w jednym miejscu są ze sobą ludzie, którzy piszą, wydają i sprzedają książki. Impreza ma charakter międzynarodowy i przy okazji można się zorientować, co jest „trendy” w tej materii u innych. Okazuje się, iż książka papierowa nadal ma się dobrze, choć kilka lat temu wydawało się, że książka



KSIĄŻKI



elektroniczna, na płycie CD zdominuje nasze czytanie. Większość – i to również młodych – woli jednak zadrukowany papier. Najważniejsze jest to, że książka szuka czytelnika, nabywcy, a nie odwrotnie. To nawiązanie do wstępnej części artykułu. Faktury i szybki druk – dzięki komputerom i nowym technikom poligraficznym – spowodował, że nawet w pojedynkę można dziś prowadzić małe wydawnictwo, a tych w polskim pejzażu kulturalnym obecnie nie brakuje. A co za tym idzie, produkcja jest spora, mimo że średni nakład książki w Polsce to 3-4 tysiące egzemplarzy. Przed 1989r. 100-tysięczny nakład nie był czymś wyjątkowym. Ale nawet i niskie ilości nie gwarantują, że się sprzeda ten produkt. Choć tłumy przewalały się przez sale, to ekspozycja Związku Literatów Polskich nie budziła zainteresowania, a

pojawiali się tam pisarze, których książki należały do prestiżowych pozycji. Często oblegane były stoliki, przy których autorzy – modnych raczej, a nie obiektywnie wartościowych pozycji edytorskich – podpisywali swoje książki. Dziś popularność w tej dziedzinie zdobywa się przede wszystkim dzięki umiejętnym kampaniom reklamowo-marketingowym. Wydawcy więc prześcigali się zalotach i kuszeniu ewentualnych nabywców książek. Zgrabne dziewczyny, reprezentantki wydawnictw, wręczały paniom na przykład fioletove irysy, panom zaś ulotki z ofertą. Podstawą były oczywiście foldery, kalendarzyki, katalogi, płyty CD, a nawet cukierki w firmowych papierkach czy gratisowe egzemplarze mniej chodliwych książek. Dlatego też niektórzy zachłani miłośnicy zadrukowanego papieru wychodzili z Pałacu Kultury i Nauki,



uginając się pod ciężarem plastikowych reklamówek załadowanych papierem. W stoiskach wydawcy sprzedawali swoje wydawnictwa ze sporym rabatem. Jedni z wydawnictw, promując przewodnik „Szlakiem piwnym”, częstowało piwem a jeszcze inne kawą.

Zabiegi te to efekt nadmiaru książek na rynku i, niestety, zmniejszającego się zainteresowania czytaniem w ogóle.

Józef Myjak

ZAPROSZENIE NA PROMOCJĘ KSIĄŻKI

W serii „Ożarowiana”, która towarzyszy wydawaniu miesięcznika społeczno-kulturalnego „Ożarów”, ukazała się kolejna, czwarta już książka pt. „Legioniści w Jakubowicach. Przyczynek do dziejów Legionów Polskich na ziemi sandomierskiej”. Jej autorem jest Marek Lis, historyk, archiwista, nauczyciel - bibliotekarz, kierownik Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie.

Nasi czytelnicy znają tego publicystę z czasopisma „Ożarów”, na łamach którego zaprezentował kilkanaście tekstów tematycznie związanych z dziejami gminy, szczególnie z okresu I wojny światowej. Zainspirowany bogactwem wydarzeń tej ziemi, Marek Lis postanowił dokładnie zająć się ważnym, lecz zapomnianym epizodem historycznym: kilkudniowym pobycem Józefa Piłsudskiego i jego oddziałów w październiku 1914 r. w Jakubowicach. Choć książka głównie traktuje o tym fakcie, to autor kreśli jednak dość szeroką panoramę wydarzeń tego okresu na ziemi sandomierskiej.

W tym roku przypada 90. rocznica wybuchu I wojny światowej. Z inicjatywy Wiesława Chmielewskiego, radnego, działacza społecznego i historyka strażyactwa w naszym regionie, powstał Komitet Organizacyjny Obchodów Legionowych w Jakubowicach, który

opracował bogaty program obchodów tej rocznicy w gminie Ożarów. Jedną z form obchodów stanie się promocja wspomnianej książki, wydanej dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Miasta i Gminy w Ożarowie przez Prywatną Agencję Informacji Regionalnej Myjakpress w Sandomierzu. Impreza, która równocześnie będzie inauguracją całego programu, odbędzie się 18 czerwca 2004 r. o godzinie 16:00 w strażnicy OSP w Jakubowicach.

W czasie spotkania m.in. autor opowie o pracy nad książką, a także omówione zostaną formy kultywowania tradycji legionowych w naszym regionie. Organizatorzy promocji zaprosili do Jakubowic również działaczy turystycznych i przedstawicieli samorządów gmin, po terenie których mają przebiegać trasy Legionowego Szlaku Sandomierszczyzny. Został on opracowany przez zespół w składzie: Józef Myjak, Marek Lis i Wiesław Chmielewski. Autorzy chcą go włączyć do ogólnopolskiego kalendarza imprez krajoznawczych.

W czasie imprezy można będzie też obejrzeć wystawę książek, dokumentów i militariów związanych z powyższą tematyką, a także nabyć po promocyjnej

Marek Lis

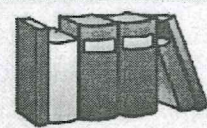


LEGIONIŚCI
W JAKUBOWICACH

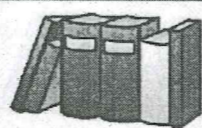
cenie książki wydawnictw regionalny poświęcone historii i krajoznawstwu otrzymał autograf autorów.

Zapraszamy zatem do Jakubowic czerwca na godzinę 16.00.

Komitet Organizacyjny Obchodów
Legionowych w Jakubowicach



KSIĄŻKI



SANDOMIERSKIM SZLAKIEM WYSTAWA LEGIONOWA W BIBLIOTECE PEDAGOGICZNEJ W OPATOWIE

Rok 2004 obfituje w okrągłe rocznice związane z czynem zbrojnym Polaków walczących o niepodległość Ojczyzny. Jeśli sięgnąć do czasów dawniejszych, obchodzimy w tym roku 210. rocznicę insurekcji kościuszkowskiej, a w lutym przypadała 170. rocznica jednej z większych bitew powstania styczniowego - bitwy o Opatów. W sierpniu planowane są uroczystości związane z 60. rocznicą wybuchu powstania warszawskiego. W połowie maja, o czym szeroko informowały media, obchodzono również 60. rocznicę polskiego zwycięstwa w bitwie o Monte Cassino.

Jest jeszcze jedna rocznica, bodaj czy nie najważniejsza, w której swój udział miała również ziemia ożarowska. Chodzi o 90. rocznicę powstania Legionów Polskich. Ich czyn zbrojny bezpośredni sposób przyczynił się w wielkim stopniu do powrotu Polski na mapę Europy. Tematykę związaną z tymi wydarzeniami wielokrotnie poruszałem już na łamach „Ożarowa”. Za zamknięcie pewnego, ale nie ostatniego rozdziału, dotyczącego przybliżania lat I wojny światowej, można uznać wydanie książki pt. „Legioniści w Jakubowicach”, która ukazała się na początku maja br. w serii „Ożarowiana”.

Opublikowaniu książki towarzyszy wystawa zorganizowana w Bibliotece Pedagogicznej w Opatowie, nosząca tytuł: SANDOMIERSKIM SZLAKIEM. W 90. ROCZNICĘ POWSTANIA LEGIONÓW POLSKICH. Jej wysłą przewodnią jest zaprezentowanie szlaku bojowego Legionów na terenie Sandomierszczyzny. Istotny element ekspozycji stanowią wątki związane z Jakubowicami i Ożarowem. Ponieważ wystawa zorganizowana została w bibliotece, składającą się na nią przede wszystkim różnego rodzaju wydawnictwa (książki, prasa) matrycznie związane z Legionami

na Sandomierszczyźnie. Wydane one zostały w latach 1914- 2004. Niektóre z nich stanowią prawdziwe unikat, dostępne tylko w czytelnich lub działach zbiorów specjalnych największych polskich bibliotek. Ponieważ literatura dotycząca Legionów jest bardzo obszerna, a wielkość przestrzeni ekspozycyjnej ograniczona, zmuszony byłem do wyboru wydawnictw pod kątem ukazania możliwie szerokiego spektrum tematu.

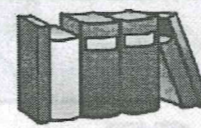
Wystawa prezentowana jest w sześciu gablotach z podziałem tematycznym. Dwie z nich zawierają wybór opracowań poświęconych historii Legionów, które powstały od początku ich istnienia, aż po czasy współczesne. Dotyczą one różnych aspektów pracy niepodległościowej. Mamy opracowania związane z walką zbrojną, działaniami politycznymi (np. niezwykle ciekawy „Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego” autorstwa K. Srokowskiego, wyd. z 1923), działaniami wywiadu Legionów i pracy księży kapelanów. Zaprezentowano także albumy, w tym wydany w 1933r. ciekawy graficznie i nowatorski wydawniczo słynny „Album Legionów Polskich”. W dziele tym znajdują się również opracowania regionalne, m.in. najnowsza książka o Jakubowicach oraz trzy kolejne wydania przewodnika historycznego red. J. Myjaka o walkach pod Konarami. Warto zwrócić także uwagę na prace poświęcone sztuce Legionów, którą tworzyli artyści-żołnierze. Do szczególnie cennych należy niedostępne szerzej wydawnictwo J. Remera „Legiony w sztuce” (wyd. z 1916r.) oraz album rysunków W. Gutowskiego, wydany we Lwowie w 1917r. w nakładzie 3000 egzemplarzy.

W kolejnej gablocie prezentowany jest wybór pamiętników i wspomnień legionistów. Znajdują się tu prace wydane od 1917r. aż po lata 90. XX

w. Każda z nich zawiera wątek ożarowski. Wśród autorów są m.in.: F.S. Składkowski, W. Solek, T. Pannenko, A. Kotarba, A. Krasicki, Cz. Jarnuszkiewicz i J. Piłsudski.

Następny dział stanowią przykłady książek biograficznych poświęconych postaciom legionistów. Zwraca uwagę starannie wydana w 1937r. biografia majora Albina Fleszara- „Satyra”, uczestnika walk pod Konarami i Ożarowem. Jako ciekawostkę wymienić tu należy także książkę autorstwa jednego z najwybitniejszych historyków emigracyjnych W. Jędrzejewicza pt. „Józef Piłsudski. Życiorys”, wydaną w oryginale w 1986 r. w Londynie. Prezentowany egzemplarz jest krajowym, konspiracyjnym przedrukiem, dokonanym przez jedno z niezależnych wydawnictw.

Prawdziwe unikatami stanowią wydawnictwa Polskiej Organizacji Narodowej z roku 1914 oraz Naczelnego Komitetu Narodowego z lat 1915-1916, w tym bardzo ciekawy pod względem graficznym „Legionista Polski. Kalendarz na rok 1916”. Osobno znajdują się czasopisma legionowe, z których najstarsze, noszące tytuł „Wici. Pismo Legionistów Polskich”, pochodzi z października 1914r., czyli z okresu gdy 1. Pułk Piechoty Legionów maszerował przez ziemię ożarowską na Warszawę. Wśród innych wymienić możemy „Strzelec. Pismo Polskiej Organizacji Wojskowej” oraz wydawany pod koniec lat 30. ciekawy kwartalnik „Żołnierz Legionów i POW”. Kilka pism zaprezentowano w formie kserokopii: „Wiadomości Polskie” wydane w 1915r. w Piotrkowie (poszczególne numery zawierały szereg wiadomości z pól bitew, także pod Ożarowem) oraz ściśle związane z regionem jednodniówki: „Pod Konarami” i „Jednodniówka Strzelecka Oddziału Związku Strzeleckiego w Opatowie”, obejmującego swoim zasięgiem



KSIĄŻKI



działania także Ożarów. Unikatem w tym dziale jest komplet oprawionych numerów „Ilustrowanego Tygodnika Polskiego” ,wydawanego przez L. Rydla w Krakowie od sierpnia do grudnia 1915r. Aby zasygnalizować ciągłość tradycji, prezentowane są również dwa współczesne pisma legionowe : kieleckie „Oleandry” i krakowski „Sowiniec”.

Ostatnia z gablot poświęcona jest przykładom twórczości literackiej związanej z Legionami. Znajduje się tu m.in. pierwsze wydanie z 1915r. słynnej książki J.K. Bandrowskiego „Bitwa pod Konarami” .Obok niej leżą znalezione na pobojowisku pod Konarami łuski naboju do karabinu Mannlicher, używanego przez żołnierzy I Brygady. Twórczość poetycką reprezentuje m.in. zbiór wierszy J. Mączki (wyd. z 1934r.), legionisty pochodzącego z sandomierskich Zaleszan. Pokazano również współczesne wydania jego poezji. Warto wspomnieć o dwóch książkach powojennych. Powieść S. Rogali, wydana w 2002r., stanowi przykład rzadkiego dziś prozatorskiego wątku poświęconego czynowi Legionów. Trzeba dodać, że zawiera ona rozbudowany opis pobytu legionistów w Jakubowicach. Niezwykle ciekawą jest wydana w 1988r. w Paryżu praca „W blasku legendy. Kronika poetycka życia

Józefa Piłsudskiego”. Opasły, liczący blisko 1000 stron tom, mieści prawie wszystko, co znani i mniej znani poeci poświęcili w swej twórczości osobie Komendanta.

Można jeszcze wspomnieć o dwóch śpiewnikach wydanych w latach 1915-1916, zawierających wiele znanych po dziś dzień, ale także i zupełnie zapomnianych pieśni i piosenek legionowych. Wystawę uzupełniają materiały ikonograficzne w postaci tablic z reprodukcjami zdjęć charakterystycznych sandomierskich wątków legionowych. Pierwsza z nich poświęcona jest bitwie pod Konarami, druga walkom pod Bidzinami, Ożarowem i Tarłowem, a trzecia związana jest z październikiem 1914r. i pobytami legionistów w Jakubowicach. Są również zdjęcia Ożarowa spalonego przez Rosjan w czerwcu 1915r. Nie zabrakło również reprodukcji portretów J. Piłsudskiego, w tym autorstwa jednego z najsłynniejszych polskich grafików – Z. Czernańskiego. Całość uzupełnia szablą typu, jakiego używali m.in. kawalerzyści W. „Beliny”-Prażmowskiego oraz nieco zniszczony, ale związany z tematem bagnet austro- węgierski. Jak poinformował mnie ofiarodawca, został on wykopany przy okazji budowy w Opatowie. Ciekawostką jest, że miejsce jego znalezienia znajduje się dosłownie

w odległości 200 m od pomieszczeń biblioteki. Na podstawie zachowanych oznaczeń ustalono, iż istotnie należał on do żołnierza pułku austriackiego, który walczył pod Opatowem.

Przygotowana wystawa w zamierzeniu ma pełnić funkcję edukacyjną przede wszystkim dla młodego pokolenia. Jej pierwsza szersza prezentacja odbyła się 27 maja 2004r. i połączona była z lekcją biblioteczną pt. „Drogi książki od pisarza do czytelnika” dla uczniów Gimnazjum nr 2 w Opatowie, przybyłych pod opieką nauczycielek bibliotekarek – Marty Zdyb Ewy Kocznur. W lekcji obok autorów wystawy i jednocześnie książki „Legioniści w Jakubowicach” – Marka Lisa wziął również udział jej wydawca, red. Józef Myjak. Głównym celem lekcji było wyjaśnienie zasad powstawania, wydawania i prowadzenia promocji nowo powstałej książki. Uczniowie wzbogaceni o tę wiedzę zainteresowaniem obejrzą wystawę, która bezpośrednio korespondowała z tematem wystąpienia autora i wydawcy. Spotkanie było ciekawym elementem edukacji regionalnej młodzieży.

Zapraszam wszystkich zainteresowanych do odwiedzania Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie i obejrzenia ekspozycji. Będzie ona prezentowana do końca września 2004r.

Marek Li

BIBLIOGRAFIA OŻAROWSZCZYZNY – 4

Bartoszewicz J., Znakomici mężowie polscy, t.I, tutaj m.in. życiorys Jerzego Ożarowskiego z Ożarowa, oboźnego wielkiego koronnego;

Boniecki A., Herbarz Polski, tom IX – 1906;

German F., Karska Maria (1824 – 1860) w: Polski Słownik Biograficzny, tom XII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967;

Halecki Oskar, Zgoda Sandomierska;

Kosela Roman, Sandomierskie Strony, Towarzystwo Wydawnicze RÓJ, Warszawa 1939;

Marcinkowski S., Miasta Kielecczyzny. Przemiany społeczno – gospodarcze 1815 – 1869, Warszawa 1980;

Niemcewicz J.U., Podróże historyczne po ziemiach polskich od roku 1811 do 1828, Petersburg 1859;

Nietyksza Maria, Rozwój miast i aglomeracji miejsko – przemysłowych w Królestwie Polskim 1865 – 1914, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa;

S. Orgelbranda, Encyklopedia Powszechna, tom XI (hasła: Ożarów, Ożarowscy), Warszawa 1901;

„Pamiętnik Świętokrzyski” 1930, red. **Aleksander Patkowski**, Kielce 1931, Wyd. Wojewódzki w Kielcach i Sekcja Religioznawcza ZNP, Wyd. Wydziału Wojewódz. w Kielcach nr 2;

Patkowski Aleksander, Sandomierskie – Góry Świętokrzyskie – z przedmową Eugeniusza Kwiatkowskiego; seria „Cuda Polski”, Wydawnictwo Polskie (R. Wegner) Poznań 1938;

Źródła dziejowe. Polska XVI wieku. Małopolska t.3, opr. **Pawiński A.**, Warszawa 1883;

Pietrzykowski Ryszard, Dionizy Czachowski 1810 – 1863; Wydawnictwo MON, Warszawa 1983;

Roszkowski W., Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918 – 1939, Warszawa 1986;

Truchim Stefan, Konfederacja Dzikowska, Towarzystwo Przyjaciół Tarnobrzega, Tarnobrzeg 1997.

J.M.

ROK GOMBROWICZOWSKI



REGIONALIZM I GOMBROWICZ

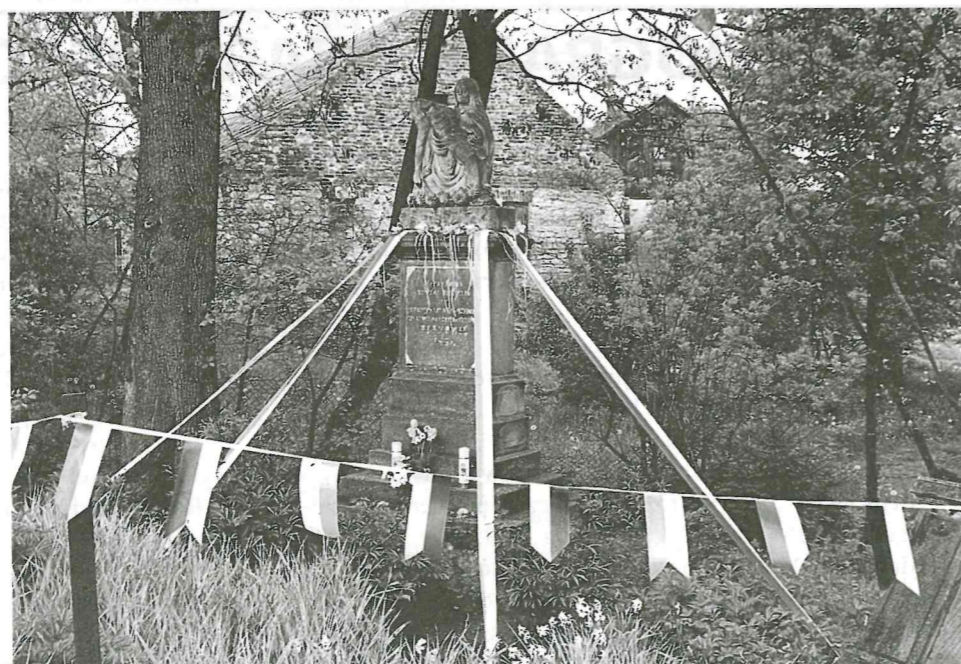
Najślawniejsze zdanie z Gombrowicza to: „Słowacki wielkim poetą był”. Stało się ono już współczesnym sloganem. Z tym że pierwszy człon, czyli poeta Juliusz Słowacki, zmiennym jest. Podstawia się bowiem zamienniki, np. „Gombrowicz wielkim pisarzem był”.

Jesteśmy w środku rocznicowych obchodów 100-lecia urodzin pisarza z Opatowskiego. Zresztą światowej sławy. Szczególny powód do dumy ma gmina Ożarów, a zwłaszcza Jakubowice, bez których nie byłoby zjawiska w kulturze polskiej i światowej – Witolda Gombrowicza. O wielkości twórcy świadczy właściwie to, co po nim zostaje po śmierci. Spuścizna, którą zostawił, z wiekiem dojrzewa – jak stare wino. Nie wdając się w szersze dywagacje, należy stwierdzić, że Gombrowicza się nie tylko czyta, ale wciąż o nim mówi, pisze, dyskutuje. Jego twórczość, nawet drobne fragmenty, pojedyncze myśli, okruchy zdań, stają się drożdżami dla intelektualnych gier z samym sobą, z poglądami innych. Zapisane przez Gombrowicza przemyślenia, szczególnie z „Dziennika”, są często wyrocznią nie tylko dla pisarzy, ale również ludzi teatru, plastyków, muzyków, filozofów, humanistów, etyków etc. Nawet historyków, socjologów, a także regionalistów.

Z początku wydawało się, że tak trudny pisarz emigracyjny, kiedy aura opozycjonisty – tak atrakcyjna w okresie naszego najnowszego przełomu historycznego – opadła z Gombrowicza, przestanie być modny. Okazuje się, że zainteresowanie jego twórczością wciąż utrzymuje się na przyzwoitym poziomie. Wychodzi poza akademickie czy też licealne oplotki. Nawet pojawiła się gombrowiczologia – czyli chyba dziedzina nauki o Gombrowiczu...

Wracam jednak do kontekstu Gombrowicz – Jakubowice. Fascynujące może być rozważanie teoretycznej oczywiście sytuacji. Czy pojawiłby się na ziemskim padole pisarz Witold Gombrowicz, gdyby nie zbieg pewnych okoliczności? Najpierw gdyby nie powstańcze (1863 r.) kłopoty córek Karskiego, właścicielki rodzinnych majątków w Jakubowicach i Pisarach.

Zadłużenie spowodowało, że Zgnilicka musiała pozbyć się w kiepskiej kondycji będącego majątku jakubowickiego, który kupił Onufry Gombrowicz, dziadkowi pisarza. Jego syn Jan, już w kręgu sandomierskiego ziemiaństwa, poznał woją żonę, Kotkowszczyk z domu, przyszlą matkę Witolda. Potem były Małoszycy i narodziny pisarza, ale bez połączenia tych dwojga w Jakubowicach, nie byłoby pisarza. Nie od rzeczy będzie stwierdzić, że to ziemia sandomierska ukształtowała Witolda Gombrowicza. To z relacji: pańskość – chłopstwo, dwór – wieś, konwenans ziemski – spontaniczność, naturalność ludowa – zdobywał uniwersalne oświadczenia. Najpierw w rodzinnym domu w Małoszycach, a po jego likwidacji – w licznych siedzibach (Opatowskiego, Sandomierskiego) schyłkowego



okresu polskiego ziemiaństwa, gdzie jeszcze w międzywojniu można było spotkać sarmacką egzotykę przy biesiadnym stole, relikty szlacheckości, staropolskie typy etc. Sporo z tego grona to bliźni i dalsi kuzyni. Gdy wnikniemy w opisy bohaterów z Gombrowiczowskich utworów, to odnajdziemy ich pierwowzory na Ożarowszczyźnie w konkretnych postaciach z Kotkowskich, Baczyńskich, Winckenhagenów, Karskich, Targowskich, Lempickich.

Gdy czytam „Ferdynand”, „Pornografię”, „Trans-Atlantyk”, to w treść mijanych oczami wersów wciskają mi się obrazy, doświadczenia wzrokowe z moich codziennych podróży reporterskich po Sandomierszczyźnie, Opatowszczyźnie, Ożarowszczyźnie. Powracają wtedy nie tylko widoki pól, wzgórz, wąwozów, wyboistych dróg lessowych, ale również rozmowy o wielce oryginalnym szlachcicu, Leonie Baczyńskim z Pisar (patrz „Ożarów” nr 20), modelowym przedstawicielu schyłkowego ziemiaństwa, tak bardzo ulubionego przez Witolda Gombrowicza. Nie wiem dlaczego, ale z lekturą książek tego rewolucyjnego pisarza kojarzę postać ułana z Sobótki, Karola Wickenhagena (o którym pisałem już w nr10 „Ożarowa”). Gombrowicz spotkał się z rotmistrzem zapewne w Argentynie, gdzie po wojnie wylądował właściciel majątku sobótkowskiego i gdzie w 1952 r., niestety, zmarł przedwcześnie po upadku z konia. Prowadził bowiem szkółkę jazdy konnej. Ziemiańska, emigracyjną atmosferę w groteskowym ujęciu pisarz przedstawił w „Trans-Atlantyku”.

Stwierdzam, że kraina wczesnego dzieciństwa, a później kraina wakacyjnych przyjazdów miała spory wpływ na twórczość tego uniwersalnego pisarza. Regionalizm tak pojęty nie musi więc być kulą u nogi, a raczej u „pióra pisarza”. W końcu wszyscy żyjemy w konkretnym środowisku. Tu i teraz. Tylko nasz duch i nasza wyobraźnia mogą pozwolić sobie na dalekie wycieczki...

Józef Myjak

ROK GOMBROWICZOWSKI



WITOLD GOMBROWICZ W ŚWIĘTOKRZYSKIEM

OBCHODY STULECIA URODZIN PISARZA W KIELCACH, OSTROWCU ŚW., OPATOWIE, OŻAROWIE I KUNOWIE



Witold Gombrowicz opuścił kraj w przededniu II wojny światowej. Wielu miało mu to za złe. Popłynął transatlantykami, by na obczyźnie zdobyć sławę wieczną, nieprzemijającą. Ugruntował światową pozycję polskiego współczesnego najwybitniejszego pisarza.

Ten panteon wielkości budowany i wznoszony był najczęściej w rozterkach, rozgoryczeniu, niedostatku, wręcz biedzie dnia codziennego w Argentynie i Francji. Pisarz kontrowersyjny, z trudnym dla przeciętnego czytelnika piarstwem. Takim był. Drwił z przywar polskich. Ze szlacheckiej napuszości, sarmackości i złych tradycji. Jednocześnie był zakładnikiem tego, z czego kpił – kompleksów, zszarganych świętości. Nie mógł od nich uciec. Żyją w jego utworach. Żyją miejsca z czasów dzieciństwa, młodości. Z latami śladów miejsca związanych z pisarzem, jego życiem ubył, prawie ich nie ma. Był też inny Witold Gombrowicz. Chłonący wieści z kraju, gdy przebywał na emigracji. Ciekawy, co się dzieje w Małoszycach, Wsoli, Potoczku. Wyniosły, zadumany w sobie, zapatrzony w swój profil przed lustrem, ale jednocześnie martwiący się o rodzinę, zatroskany o zdrowie brata Janusza. Systematycznie pomagał rodzinie, wspierając ją materialnie, szukając wpływowych znajomych w kraju, aby pomóc najbliższym. Rodzina popadająca w ruinę wraz z ziemiańską kulturą i swoim światem ziemskim, szlacheckim. Powoli odeszli najbliżsi, z wyjątkiem żony Rity. On również nie wrócił do kraju. Zmarł na obczyźnie. W Vence we Francji jest jego grób. Grobowiec z białego – różowego, prowansalskiego marmuru wśród rzędów identycznych płyt nagrobnych.

„Podczas swoich ostatnich dni, kiedy zdawał już sobie chyba sprawę, że umiera, powiedział żonie coś bardzo antygombrowiczowskiego i gombrowiczowskiego zarazem:

- Chciałbym spocząć jednak kiedyś w kraju i mam nadzieję, że prędzej czy później dojdzie do tego. Nie chciałem rozmawiać z Tobą o Polsce, ale być może dopiero wtedy zrozumiesz choć trochę, co to właśnie znaczy.”

Region świętokrzyski z dużym staraniem, rozmachem i pieczołowitością zorganizował sesję poświęconą 100-leciu urodzin Witolda Gombrowicza. Organizatorzy to: Kieleckie Towarzystwo Naukowe i Akademia Świętokrzyska z rektorem prof. Adamem Massalskim, prof. Janem Paclawskim, Urząd Miasta i Gminy w Opatowie oraz Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim. Sesja odbywała się w dniach 12 – 14 maja 2004 r.

Miejscem inauguracji była aula Wydziału Humanistycznego Akademii Świętokrzyskiej. 12 maja w środę wykłady przeprowadzili zaproszeni profesorowie i pracownicy nauki z uniwersytetów w Poznaniu, Lublinie oraz uczelni w Kielcach. W sesji brała udział delegacja z Ożarowa z burmistrzem Marcinem Majcherem na czele.

W czwartek gospodarzem sesji był Opatowski Dom Kultury z udziałem Starosty Opatowskiego Kazimierza Kotowskiego i burmistrz Krystyny Kielisz.

Piątkowe sesje odbyły się w Biurze Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim, Domu Kultury w Ożarowie oraz w Miejsko – Gminnej Bibliotece w Kunowie.

O godzinie 11:00 14 maja w Domu Kultury w Ożarowie gościliśmy prof. Mariana Stępnia z Krakowa, który wygłosił wykład „Powojenne wahania Witolda Gombrowicza.” Następnie wykład mgr Małgorzaty Terc – „O erotyce w Pornografii” Witolda Gombrowicza. Goście wystąpili przy komplecie miejsc w sali lustrzanej Domu Kultury. Było wiele młodzieży z nauczycielem j. polskiego z Zespołu Szkół w Ożarowie.

Obchody gombrowiczowskie odbywały się z udziałem wnuczek stryjecznych pisarza Isabel i Vincianne Gombro-





Vincianne i Isabel Gombrowicz, wnuczki Józefa, brata pisarza

wicz, zaproszonych, jak później mówiły, przez profesora Jana Paclawskiego w imieniu Akademii. Rita Gombrowicz, żona pisarza, dziękując za zaproszenie wraz z bratankiem pisarza Józefem Gombrowiczem, nie przybyła z uwagi na nie najlepszy stan zdrowia. Isabel i Vincianne w czwartek zwiedziły miejsca związane z rodziną Gombrowiczów. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Elżbieta Baran – dyrektor Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz regionalista, redaktor „Echa Dnia” Zbigniew Tyczyński.

Z gośćmi z Francji tego dnia byliśmy umówieni również w Przybysławicach i Urzędzie Miasta w Ożarowie. Isabel i Vincianne Gombrowicz w godzinach popołudniowych stanęły przed grobami trzech pokoleń Gombrowiczów na przybysławickim cmentarzu. Dla przypomnienia spoczywają tam: Onufry Gombrowicz – dziadek pisarza, jego żona Antonina z Dąbrow-

skich Gombrowicz, ojciec Witolda – Jan Onufry, brat Janusz Gombrowicz, Stanisława Cichowska – pasierbica Janusza oraz Franciszka Józefa z Kotkowskich Gombrowicz.

Następnie wieczorem goście zajechali do Urzędu Miasta wraz z innymi towarzyszącymi osobami, m. in. Andrzejem Dąbrowskim, dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki w Kielcach. Gospodarzami spotkania byli: burmistrz Marcin Majcher, zastępca burmistrza Paweł Ręziak, dyrektor Biblioteki Publicznej w Ożarowie Jolanta Banach oraz piszący te słowa i reprezentujący Ożarowskie Stowarzyszenie Kulturalne. Ustalono, że konieczne jest odrestaurowanie grobów Gombrowiczów. Bez zgody rodziny nie czyniono dotychczas niezbędnych prac. Po uzyskaniu akceptacji Józefa Gombrowicza z

zachowaniem wymogów konserwatorskich nekropolia rodzinna zostanie odnowiona. Poinformowano gości, że środowisko ożarowskie zamierza zorganizować obchody gombrowiczowskie na początku września bieżącego roku. Zaproszeni zostaną do Ożarowa: Rita Gombrowicz, żona pisarza, Józef Gombrowicz z rodziną i inni członkowie rodziny. Jednocześnie zamiarem władz Ożarowa i Ożarowskiego Stowarzyszenia Kulturalnego jest odsłonięcie tablicy pamiątkowej na miejscu dawnego dworu Gombrowiczów w Jakubowicach oraz tablicy – epitafium poświęconej zmarłym Gombrowiczom pochowanym na przykościelnym przybysławickim cmentarzu.

Największych wzruszeń Isabel i Vincianne doznały, odwiedzając groby bliskich, swoich przodków, na cmentarzu. Wyznały też, że w Polsce i w Świętokrzyskiem zaskoczone zostały niesłychaną gościnnością. Sądziły, że jest to wizyta w dużej mierze prywatna. W Polsce są po raz pierwszy i znały ją jedynie z opowiadań ojca. Wizyta i przyjazd do Polski związany był też z przywiezieniem urny z ziemią z miejsc pobytu Witolda Gombrowicza na emigracji. Znajdował się też w urnie list od Rity Gombrowicz z podpisem jej i osób potwierdzających ten fakt.

Urna została złożona do grobu matki pisarza, Antoniny Gombrowicz z Kotkowskich, na Starym Cmentarzu w Kielcach. Uroczystość odbyła się 11 maja 2004 r., poprzedzona mszą świętą za matkę i syna Witolda, i poświęceniem, nowej granitowej płyty nagrobnej, gdzie spoczywa Antonina Gombrowicz.

Isabel i Vincianne obok ogarniającego je nastroju powagi, zadumy i wzruszenia okazały się też osobami, które lubią anegdoty i żarty. Na pożegnalnym spotkaniu zorganizowanym przez Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu, w którym braliśmy udział w dniu 14 maja bieżącego roku w Leśnych Kątach, powiedziały m. in., że z Polski wywożą niezapomniany smak bigosu, pierogów i kaszy gryczanej. Kuchnia polska sprawiła im dużą przyjemność.

Wizyta dobiegała końca, zrobiono pamiątkowe zdjęcia. Panie przebywały w Polsce od 10 do 15 maja bieżącego roku. Odeciały do Paryża w sobotę o 15:00, zabierając, jak zapewniały, wrażenia, których czas nie wymaże z pamięci.

Marcin Kwieciński

PS W tekście zapożyczono cytaty z „Jaśniepanicza” Joanny Siedleckiej, za co Autorce dziękuję.

Fot. J. Myjak

W EGZOTYCZNYM ŚWIECIE

28 maja br. w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Ożarowie odbył się wernisaż wystawy prac wykonanych w oryginalnej, mało spotykanej i egzotycznej technice batik. Jest on jednym z najstarszych sposobów barwnego zdobienia tkanin. Pochodzi z Jawy. Do Europy przywędrował w XVII w. przez Anglię i Holandię. Malowanie nim można określić w największym skrócie jako zanurzanie tkaniny w farbie, a zabezpieczenie pewnych partii od zabarwień polega na pokryciu ich woskiem. Zabezpieczenie nie jest dokładne i w efekcie powstaje widoczny koloryt. Autorką eksponowanych na wystawie prac jest mieszkanka Ożarowa, instruktor - plastyk M-GOK w tym mieście, Eleonora Diener - Czuba.

Nie wszyscy wiedzą, że ma ona pochodzenie węgierskie. Jej ojciec jest Węgrem, a matka Polką. Córka również urodziła się w Budapeszcie. Jeszcze w dzieciństwie na Węgrzech uprawiała gimnastykę artystyczną. W Polsce należała do sekcji akrobatyki sportowej Klubu „Tęcza” w Kielcach. Przez kilka lat odnosiła sukcesy w tej dziedzinie, zajmując czołowe miejsca i reprezentując Kielecczynę w międzywojewódzkich zawodach. Oprócz talentów sportowo-gimnastycznych posiada uzdolnienia i zamiłowania plastyczne. Pracę dyplomową w kieleckiej PSSP - kierunku tkanina artystyczna - wykonała z wyróżnieniem. Zajmuje się tkaniną artystyczną (gobelin, batik). Tą ostatnią wykonuje jako jedna z niewielu artystów w Polsce. Uprawia także malarstwo olejne i akrylowe, rysunek, witraż i ceramikę. Brała udział w ogólnopolskich wystawach zbiorowych oraz była uczestniczką plenerów malarskich i ceramicznych warsztatów artystycznych. Jej gobeliny i batiki znajdują się w zbiorach prywatnych w kilku krajach Europy. W ożarowskim M-GOK jest współorganizatorem plenerów oraz wystaw plastycznych. Prowadzi w pomieszczeniach i na świeżym powietrzu zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku przedszkolnym, szkolnym, młodzieży i dorosłych. Kieruje kołem plastycznym, pracownią batiku oraz witrażu. Organizuje rozmaite konkursy plastyki dziecięco-młodzieżowej na różnych imprezach i przy różnych okazjach. Pod jej okiem wychowankowie biorą udział również w konkursach urządzanych poza granicami miasta, gminy, województwa, a nawet regionu. Sama projektuje urokliwą szatę graficzną wkładek i katalogów wystaw. W piśmie „Ożarów” zamieszcza rysunki oraz publikuje artykuły na różne, nie tylko plastyczne, tematy. Mieszkając jeszcze w Kielcach, poznała Janusza Czubę - przyszłego męża, pochodzącego z Ćmielowa, a mieszkającego w Ożarowie. Pracuje on jako nauczyciel języka polskiego w Zespole Szkół w naszym mieście. Wystawa prac jego żony, zgromadzonych w M-GOK, nosi tytuł: „Malarstwo na tkaninie. Batik. Portrety”. Ekspozycja jest powtórzeniem wystawy z marca br., jaka odbyła się w Krakowie w murach Podgórskiej Biblioteki Publicznej, zorganizowanej przez tę instytucję oraz Urząd Miasta Krakowa.



Ożarowski wernisaż rozpoczął się o godz. 19.00 i zgromadził wielu zaproszonych gości. Przybyłe osoby i autorkę eksponowanych prac powitał dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Marian Sus, wręczając jej piękny bukiet bardzo oryginalnych kwiatów. Następnie autorka wyjaśniła, na czym polega technika batiku, a potem omówiono pokazane tkaniny. Zaciekawieni widzowie podjęli rozmowę i dyskusję na temat wystawy. Padały pytania i wypowiedzi. Swe wrażenia wypowiedzieli m. in. Józef Myjak, Kinga Majcher, a Marcin Kwieciński podziękował za wieloletnią współpracę. Autorce wręczył kwiaty także Stanisław Skalski, autor obrazów z poprzedniej wystawy. Wernisaż transmitowała Telewizja Kablowa Ożarów.

Zawarty w tytule wystawy wyraz „Portrety” jest tylko symbolem, bo nawiązuje do portretu duszy kobiecej, podobnie jak do symbolizmu należy sztuka tych batików. Tematycznie przedstawia postacie kobiet, a niekiedy mężczyzn, niebędące podobiznami konkretnych osób, lecz głównie kobiet i kobiecości w ogóle. Na skutek obecności aktów i półaktów - czasem obejmujących się postaci - wielu odbiorców uważa, że jedyną treścią tych przedstawień jest erotyzm. Takie myślenie świadczy o uproszczeniu zagadnień. Pamiętać należy, że symbolizm polega na ukazaniu zwycięstwa ducha nad materią. Treścią tych scer pozostaje kobieta, jej świat nie tylko cielesny, lecz duchowy, uczucia wzruszenia, myśli i fascynacje, rozterki - także w relacji z mężczyzną. Batik odpowiada autorce ze względu na jej skłonności do zdobnictwa. Tendencje dekoracyjne widoczne są także w olejach, akwareli i akrylu artystki. Do jej ulubionych trendów w dziejach sztuki należą pewne odmiany symbolizmu, a zwłaszcza secesja. Spośród artystów tego kierunku plastyczka najbardziej ceni malarstwo Gustawa Klimta. W pokazanych tkaninach, głównie takich jak np. „Pocałunek”, czuje się klimat sztuki wiedeńskiego twórcy. Można się także wsłuchać w dalekie echa aury przywodzącej na myśl nastrój dzieł Eгона Schiele, Gauguina, a nawet Modiglianego. Wpływy te są oczywiste ze względu na fascynację wyżej wymienionymi artystami. Operowaniu przez autorkę wyrazistym konturem powoduje, że realizacje mają w sobie coś z witrażu. Wynika to również z wykonywania przez malarkę kompozycji ze szkła oraz uczenia tego innych. W rysunku i kolorystyce aktów można nawet dostrzec węgierskości. Jednocześnie prace zdają dążyć indywidualność autorki. Posiadają swą stylistykę oraz wykonanie w duchu współczesnej już estetyki. Tworzą sztukę przedstawiającą, lecz odległą od dosłowności realizmu. Symboliczną duchowość uzyskuje autorka syntezą, uproszczeniem form i niepowtarzającą się dekoracyjnością. Bryły aktów nie wydobywa światłocien, lecz zdołałnicze spłaszczenia, które wraz z uproszczeniem formy odrealniają ją. Kontury ciała, zamiast jednolitego, nudnego i jednostajnego ora naturalistycznego kolorytu, wypełnia szlachetna barwa bursztynu. W niej przenikają się plamy różów, brązów i zielonkawych ora błękitnych szarości. Ponadto powierzchnie ożywiają kreski biegnące w różnych kierunkach, tworząc efekty podobne do siatki lub spleka nobliwego marmuru. Urodę prac wzbogaca piękna materia spływająca kaskadą biżuterii we włosach, a plamy farby działają migotliwie srebrością łez. Wszystko sprawia wrażenie efektów uzyskanych skomplikowanym działaniem, wręcz skapywaniem spływającej farby lub przedrapaniem czy odpryskiwaniem od kucia metalowym narzędziem. Wszystkie linie opływają w dekoracyjny ornament. Faliste owalne kontrastują z prostymi. Lecz wszystkie, nawet te ostatnie, żyją również dzięki nieregularnej, zróżnicowanej wyrazistości.

Piękne batiki Eleonory Diener - Czuby zachwycają również wytrwałych znawców. Należy pogratulować autorce i życzyć jej dalszych sukcesów w twórczości i działalności kulturalnej na niwie plastyki.

Tomasz Staszewski

BLIŻEJ NIEPEŁNOSPRAWNYCH

W społeczeństwie polskim na temat osób niepełnosprawnych od pokoleń funkcjonują uprzedzenia i stereotypy. Nasze postawy wobec tej grupy społecznej z pewnością w dużej mierze zależą od stopnia znajomości ich problemów życiowych oraz przekonań, często wyniesionych z domu rodzinnego lub środowiska zamieszkania.

Brak kontaktów osobistych z ludźmi niepełnosprawnymi sprawia, że opinie na ich temat opierają się głównie na obiegowych przekonaniach, a nie na własnych doświadczeniach. Osoby, które mają znikomą wiedzę o niepełnosprawności, zazwyczaj prezentują postawę zdecydowanie negatywną. Wystrzegają się kontaktów z ludźmi niepełnosprawnymi i ich rodzinami, unikając w ten sposób bezpośredniej konfrontacji z tym problemem. Często jest to zwyczajny lęk o to, w jaki sposób zachowywać się w obecności takiej osoby lub czy nie spotka nas z jej strony jakaś przykrość. Najmniejszy dystans społeczny pojawia się wobec tych niepełnosprawnych, którzy są stosunkowo mało ograniczeni funkcjonalnie. Wzrasta natomiast w odniesieniu do osób niepełnosprawnych umysłowo i chorych psychicznie, co jest wywołane zwyczajnym lękiem.

Pozytywną postawę wobec osób niepełnosprawnych, jaką jest tolerancja, akceptacja i współdziałanie, deklaruje zaledwie 1/4 Polaków.

Ludzie wyrażający taką opinię postrzegają niepełnosprawność jako pewien fakt społeczny, który należy przyjąć i zaakceptować.

Dużą rolę w kształtowaniu u młodzieży postawy tolerancji wobec osób niepełnosprawnych może odgrywać wychowawca klasy, nauczyciel, pedagog. Wychodząc naprzeciw takim potrzebom, również Zespół Szkół w Ożarowie postanowił kształtować wśród uczniów postawę integracyjną. Dodatkowym impulsem do działania był fakt, że rok 2003 ogłoszono Rokiem Ludzi Niepełnosprawnych. Odpowiednio zainspirowana przez nas młodzież zadeklarowała gotowość i chęć niesienia pomocy osobom niepełnosprawnym mieszkającym w DPS w Sobowie.

Pierwszy krok w kierunku współpracy z tą placówką zrobiliśmy w październiku ubiegłego roku. Wraz z grupą piętnastu uczniów z klasy IV „b” Technikum Elektronicznego porządkowaliśmy plac w pobliżu budynku DPS, przygotowując miejsce pod ogródek warzywny. Chłopcy z ochotą usuwali ciężkie kamienie i wywozili taczkami w jedno miejsce, skąd później miały być wywiezione samochodem ciężarowym. Następnie jeszcze w grudniu tego samego roku nasza młodzież przygotowała spotkanie opłatkowe dla pensjonariuszy DPS. Dziewczeta z klasy IV „a” Liceum Technicznego i II Liceum Ogólnokształcącego śpiewały kolędy i recytowały wiersze z akompani-

mentem ks. Romana Kowalskiego. Pracownicy DPS zatroszczyli się o prawdziwie świąteczny wystrój świetlicy i wspaniałą poczęstunek. W miłej, prawie rodzinnej, atmosferze młodzież łamała się opłatkiem i składała życzenia pensjonariuszom. Wspólnie z dyrektorem DPS w Sobowie, Marianem Cieszkowskim, ustaliliśmy, że będziemy kontynuować naszą współpracę.

W kwietniu 2004 r. młodzież wpadła na pomysł, żeby urządzić wspólne ognisko. Pomysł został zaakceptowany przez obie strony. Pogoda 22 kwietnia była wymarzona na taką imprezę. Pensjonariusze ze swoimi opiekunami przygotowali miejsce na ognisko, zaś młodzież naszej szkoły z klasy IV „a” Liceum Technicznego i II Liceum Ogólnokształcącego – bogaty repertuar piosenek. Na gitarze akompaniował im Karol Lichota z klasy II „a” Technikum Elektronicznego. Instruktor kulturalno-oświatowy DPS, Jolanta Sobczyk przygotowała na tę okazję wiele konkursów i piasów, w których uczestniczyliśmy wspólnie z mieszkańcami placówki. Zabawie towarzyszyła także muzyka w wykonaniu jednego z pensjonariuszy, Ryszarda Kruka.

Kolejnym etapem współpracy ZS w Ożarowie z DPS w Sobowie była pomoc naszych uczniów podczas II Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych, który odbył się 28 maja br. w M-GOK. Młodzież pomagała w opiece nad artystami, w pilnowaniu porządku i sprawnym przebiegu imprezy.

Dotychczasowa współpraca miała bardzo pozytywny wpływ na naszą młodzież. Sami uczniowie przyznali, że bliższy kontakt z niepełnosprawnymi zmienił ich opinię i stosunek do tych osób. Stali się bardziej otwarci, wrażliwi i tolerancyjni. Mamy nadzieję, że na tym nasza współpraca z DPS w Sobowie się nie skończy i w przyszłości również będziemy podejmować podobne akcje.

Na zakończenie chcemy podziękować za współpracę i pomoc dyrektorowi Marianowi Cieszkowskiemu, kierownik Lidii Krajewskiej, Jadwidze Janickiej, Jolancie Sobczyk oraz pozostałym pracownikom Domu Pomocy Społecznej zaangażowanym w nasze przedsięwzięcia.

Ewa Gębora-Granat
Wiesława Pastuszka



WYWIADZIONE Z KAMIENIA Z janikowskiego kręgu - Józef Sobczyk

Urodzony w 1916 r. Józef Sobczyk należał do grona nielicznych współczesnych artystów ludowych, którzy wyrosli w tradycyjnej kulturze chłopskiej i zawsze pracowali na potrzeby swojego środowiska. Jednak Sobczyk nie uprawiał typowego świątkarstwa, czyli strugania w drewnie figurek Chrystusa Frasobliwego czy innych świętych – to przyszło w ostatnim etapie twórczości – ale zajmował się kamieniarstwem. Od urodzenia mieszkał w Chrapanowie (gm. Zawichost), położonym opodal Janikowa, sławnym ongiś na okolicę ośrodkiem wytwarzającym rzeźby i architektoniczne detale kamienne. W okresie prosperity pracowało w tym byłym miasteczku ponad 20 warsztatów rodzinnych. Janików promieniował też na sąsiednie miejscowości. Uzdolnieni plastycznie i manualnie młodzi ludzie podpatrywali starych mistrzów i sami próbowali kamieniarki.



Józef Sobczyk uzdolnienia plastyczne wykazywał od wczesnej młodości. Zauważył to nauczyciel Kazimierz Lipko i sugerował rodzicom, żeby go „wpisali do szkoły sztuk pięknych” – jednak on musiał zostać na gospodarstwie i pracować w polu.

Ojciec jego był murarzem i często opuszczał dom. Utalentowany młodzieniec zmuszony był więc przejąć zajęcia plastyczne. Wrócił do nich dopiero wtedy, jak się ożenił. Otrzymał wówczas pomoc od teścia, mógł podjąć się roboty kamieniarskiej. Wyobraźnia plastyczna i zdolności manualne pozwoliły mu na kształtowanie pożądaných form w bryle kamienia, który sprowadzał z Janikowa. Wzory podpatrywał na wiejskich cmentarzach w Janikowie i Czyżowie Szlacheckim.

Pierwszą jego pracą była rzeźba przedstawiająca klęczącego aniołka. Spodobała się ludziom i zaczęli oni zamawiać u Sobczyka pomniki nagrobne. Nie było tego dużo, ale wzmocniło to nieco budżet gospodarstwa. Rzeźbił różne pod względem formy architektonicznej nagrobki. Najczęściej były to proste układy kilku płaszczyzn kamiennych, tzw. rabaty. Trafiały się jednak prace o bardziej skomplikowanej plastycznej kompozycji, jak „Pan Jezus z otwartym sercem” i „Matka Boska”.



Sztuka Sobczyka jest stylistycznie eklektyczna. Trafiają się w jego rzeźbach wątki z profesjonalnej sztuki cmentarnej, z okresu romantyzmu, sztuki stosowanej lat międzywojennych, jak i też wpływy współczesne. Jednak mimo tych różnych inspiracji można w jego realizacjach dostrzec pewne wspólne cechy stylistyczne.

Nagrobki Józefa Sobczyka spotyka się przede wszystkim na cmentarzu w Czyżowie Szlacheckim, a także w Sobótce, Malicach, Przybysławicach.

Pod koniec życia sędziwy artysta rozstał się z kamieniarką. Stan zdrowia i wiek nie pozwalały mu na pracę w kamieniu. Dlatego też w ostatnich latach zajął się rzeźbą w drewnie i to z obiecującymi efektami. Rzeźbiarskie wyczucie bryły umożliwiło mu realizację figuralne – oczywiście w małej skali. Rzeźbił więc świątki oraz postacie świeckie. Powierzchnię drewna pokrywał farbami – tak jak czynił to dawny świątkarz.

Józef Sobczyk zmarł w wieku 86 lat 28 lutego 2002r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Czyżowie.



PREZENTACJE TWÓRCZOŚCI NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Dnia 28 maja odbył się II Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych. Został on zorganizowany, podobnie jak w roku ubiegłym, przez współpracujące ze sobą instytucje samorządowe: Dom Pomocy Społecznej w Sobowie i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Ożarowie. W Przeglądzie wzięli udział wychowankowie Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych z Niemienic, Sulejowa i Dębna, uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej w Zochcinku i Piotrowicach oraz mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej z Czachowa, Zochcinka i Sobowa.

Po oficjalnym powitaniu głos zabrali: wiceburmistrz Ożarowa Paweł Rędzia i członek Zarządu Powiatu w Opatowie Wojciech Majcher, wyrażając słowa uznania dla wspaniałej idei cyklicznych spotkań z twórczością osób niepełnosprawnych. Następnie uczestnicy zaprezentowali programy artystyczne, wśród których dominowały piosenki biesiadne, znane utwory z lat 70. i współczesne. Widzowie mogli również zobaczyć program kabaretowy i oryginalne układy taneczne. Całości dopełniały barwne stroje uczestników. Wykonawcy chętnie przedstawiali przygotowane programy, szybko nawiązując nić porozumienia i przyjaźni z widzami. Po prezentacji

artystycznej odbyła się zabawa taneczna, dająca możliwość nawiązania nowych znajomości i odświeżenia starych przyjaźni.

Przegląd ten dał szansę przekonania się, jak ważna jest twórczość artystyczna dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Nie tylko rozszerza wiedzę, zwiększa mądrość życiową - przez co człowiek może stawiać przed sobą nowe cele i skuteczniej radzić sobie z problemami - ale również pozwala na oderwanie się od codziennych trudności umożliwia wypoczynek, skłania do bardziej aktywnej postawy życiowej. Osoby niepełnosprawne szczególnie dążą do coraz pełniejszego rozwoju tej sfery, aby poczuć

się docenionymi, zyskać wiarę w siebie i nadzieję na przyszłość.



Do organizacji II Przeglądu Twórczości Osób Niepełnosprawnych włączył się również Zespół Szkół w Ożarowie, którego uczniowie opiekowali się poszczególnymi grupami artystów. Spotkanie to było dla wszystkich wielkim przeżyciem, któremu towarzyszyła niesamowita atmosfera przepelniona radością i tolerancją.

Jadwiga Janicka



Listy od Czytelników

ZE WSPOMNIENI

Miło czytać artykuły p. J. Myjaka, p. M. Kwiecińskiego, gdzie podane są wiadomości, obyczaje w wielu miejscowościach, rejonach. Świadczy to o tym, że wiele wiadomości i przykładów może być przykładem w celu rozwoju kultury i zachęty do działań w tym, jakby zapomnianym sektorze w rejonach wsi, temacie. Chcę zasilić nasze pismo „Ożarów”, bo tak go mogę nazywać, przesyłając do Redakcji zdjęcia – wzory polskich strojów ludowych z różnych regionów. Uważam,

że starsi i młodzież z ciekawością będą to oglądać. Ojczyzna nasza miała duży dorobek w tej materii. Ożarów, Gliniany nie były pod tym względem nieczynne, tu życie kulturalne rozwijało się doskonale. Materiały, które posyłam, zasilają moją biblioteczkę rodzinną. Nadmienię w swym artykule o tych czasach p. M. Kwieciński, jak to tańczyli wybrańcy białego mazura. Ja też to pamiętam, bo jako młody chłopak z naszą kapelą z Glinian koło swego ojca się zaplątałem. Aleksander Kwieciński (kował) brał udział w tym tańcu. W całym zespole tanecznym brał udział kierownik Szkoły Powszechnej, Bolesław Karcz, z Glinian. Mój wychowawca od pierwszego oddziału do ukończenia szkoły.

Życzę zdrowia i rozwoju w tej znacznej pracy, w regionie Gminy i Miasta Ożarów.

Szczęść Boże!

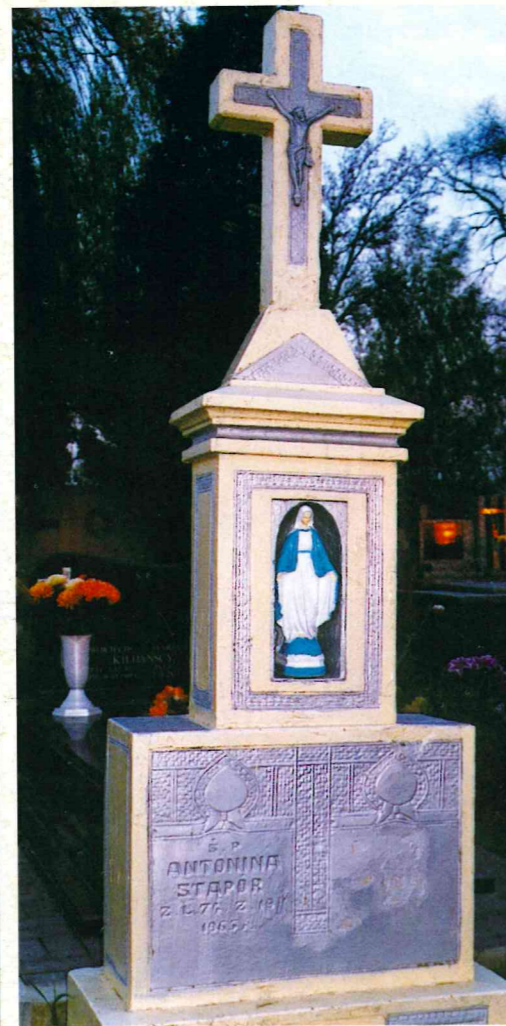
Jan Ogonowski

(zachowano oryginalny styl wypowiedzi)

OGŁOSZENIE

Rada Miejska w Ożarowie informuje mieszkańców gminy, że podjęła uchwałę o przystąpieniu do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego gminy.

Osoby zainteresowane zmianą przeznaczenia gruntu proszone są o zgłoszenie potrzeb.



KARTKI ZE ŚWIATA

BOŻE NARODZENIE LATEM,
WIELKANOC JESIENIĄ

Tradycje wśród Polonii australijskiej

W trzeciej części moich wspomnień „Kartki ze świata” chcę podzielić się z Czytelnikami „Ozarowa” swoimi spostrzeżeniami na temat zwyczajów i podtrzymywania rodzimych tradycji wśród Polonii australijskiej.

Nasi rodacy bardzo daleko od kraju zachowują i przekazują młodemu pokoleniu tradycje świąteczne, nieraz tylko te, które obchodzi się jedynie w Polsce. Boże Narodzenie i Wielkanoc są świętowane uroczysto i z wielką pobożnością. Polacy od 30 lat mają w Eseendon kościół polski, w którym nabożeństwa odprawiane są zawsze w języku narodowym. W 1998 roku, będąc zaproszeni, mogliśmy uczestniczyć w podwójnym jubileuszu – 25 lat powstania sanktuarium maryjnego w Eseendon i 25 – lecie księdza Polaka Wiesława Słowika. Polskie rodziny zjeżdżają się do polskiego kościoła w Wigilię na pasterkę, w Boże Narodzenie, w Świętego Szczepana, w Wielką Sobotę święcą pokarmy, na rezurekcję i w wielkanocny poniedziałek. W kościołach australijskich nie ma święta w dzień Szczepana ani w poniedziałek wielkanocny. W wyznaczonych kościołach australijskich odbywa się w niedzielę jedna msza w języku polskim, celebrowana przez księży Polaków. Święta Bożego Ciała i Wszystkich Świętych obchodzone są tylko w kościele polskim. Procesja w Boże Ciało przechodzi przez dzielnicę, w której mieszka najwięcej Polaków. W obejściach polskich domów budują cztery ołtarze, przy których odbywają się modlitwy. Po procesji wierni Polacy i księża zbierają się w Ardeer w Domu Polskim na uroczysty obiad, spotkanie i pogawędki z rodakami. W Święto Zmarłych odprawiana jest msza na cmentarzach.

Na Boże Narodzenie jest moda już na jeden miesiąc wcześniej dekorować domy, obejścia, ogrody, płoty, drzewa, okna, dachy i gdzie tylko się da ustawić, zawiesić świąteczne figurki, szopki, gwiazdy, sanie, Mikołaje, renifery w tysiące kolorowych lampek. Nasz znajomy z kościoła, z zawodu elektryk obecnie emeryt, rozpiął na swojej posesji 17 tysięcy żarówek w różnych kolorach. Pracował nad tym prawie trzy miesiące, a



rozbiarał 1,5 miesiąca. Całe miasto Melbourne w okresie przedświątecznym jest w nocy niebywale świecące i kolorowe. Wszystkie okna domów, wystaw sklepów, słupy, znaki uliczne, bramy i gdzie tylko można umieścić ozdoby lśnią i świecą się w odświętnych dekoracjach. Choinki hodowane na plantacjach nie mają wzięcia. Ze względu na upał stałyby w domach bardzo krótko, sztuczne natomiast stoją od listopada do lutego. Ozdoby choinkowe są bardzo ładne z drewna i mniej ładne – plastikowe. Bombki szklane pyszniają się tylko na choinkach u Polaków, cudem przywiezione z rodzinnych stron.



Yours sincerely,

Brendan Hayes

Fr. Brendan Hayes
Parish Priest

Nasz ksiądz



W Wigilię w domu naszej córki i w domach naszej rodziny zachowano stare tradycje prawie tak samo jak w Polsce, tylko bez świeżej jodełki, śniegu i mrozu. Jest z polskiego Kościoła święty mały opłatek, a z nim życzenia, uściski, kolędy i wielka radość z narodzenia Dzieciątka Jezus. Przyrządza się potrawy postne jak w Polsce. Barszcz, uszka z grzybami, pierogi z kapustą, gołąbki z kaszy gryczanej z grzybami, kluski z makiem, śledzie i ryby na różne sposoby, ziemniaki pieczone i placek z bakalii, zlepiiony ciastem piernikowym. Po kolacji wigilijnej zawsze przychodzi święty Mikołaj w pięknej purpurowej szacie z długą brodą. Ta część świątecznych uroczystości jest inna niż w Polsce, u nas Mikołaj przychodzi 6 grudnia. Pomocnicy Mikołaja wnoszą ogromne ilości paczek z prezentami. Paczki są pięknie pakowane i adresowane, kupują je wszyscy sobie nawzajem, a Mikołaj je tylko wręcza. Następne dni świąt Polacy świętują z rodziną i znajomymi przy suto zastawionym stole. Zabawy sylwestrowe co roku odbywają się w Domu Polskim, uczestniczą w nich raczej ludzie starsi, młodzież bawi się wśród rówieśników różnych narodowości w lokalach i na placach pod gołym niebem.

Uczestniczyliśmy w balu sylwestrowym wśród Polaków w Domu Polskim. Orkiestra grała nasze melodie. Krecacje pań – jak u nas – polskie. Dekoracje – tylko przez otwarte duże drzwi widać

było wielkie drzewo palmowe i wpadało bardzo gorące powietrze, bo noc sylwestrowa w Australii wypada w samym środku lata. W czasie karnawału nasze kuzynki zaprosiły nas na przyjęcie urodzinowe, które odbyło się w brazylijskiej restauracji. Miło spędziliśmy wieczór przy toastach, smaczkowej, elegancko podanej kolacji, pięknych występach brazylijskich tancerek w przepięknych strojach z piór i przy orkiestrze przygrywającej do tańca. W Melbourne popularne jest bywanie w podobnych okazjach w różnych restauracjach. W kościele w Eseendon święci się palmy i koszyki z pokarmami. Pokarmy są nieco inne jak nasze, przeważnie to gałązki drzew palmowych i oliwki ozdobione kwiatami i wstążkami. W koszykach z pokarmami nawet można spotkać pomarańcze i winogrona oraz duże baranki, zawsze czekoladowe, z białej lub ciemnej czekolady.

Wielki Piątek w polskim i australijskim kościele jest największym świętem, ten dzień jest również świętem państwowym, a w poniedziałek świąteczny idzie się do pracy. W Wielką Niedzielę jest rezurekcja, najważniejsza msza w tym dniu, gdyż o świcie zmartwychwstał Chrystus.

Tak po Bożym Narodzeniu, jak i po Wielkiej Niedzieli drugiego dnia są we wszystkich dużych sklepach wielkie przeceny świątecznych towarów, ludzie zamiast jeszcze świętować, ciągną do sklepów, żeby wykorzystać okazję tańszych zakupów, zwłaszcza ci biedniejsi mogą nabyć niektóre towary z dużą zniżką.

Chrzty, śluby i pogrzeby odbywają się w kościele polskim lub w innym, ale na mszy polskiej. Chrzcziny, wesela, stypy odbywają się zazwyczaj w lokalach. Przyjęcia te są skromniejsze od przyjęć w Polsce, ograniczają się do wykwi-



nego obiadu czy kolacji z orkiestrą lub bez orkiestry, trwa to od popołudnia do północy – nigdy dłużej. W lokalach odbywają się również mniejsze przyjęcia, np. urodziny, złote, srebrne gody, wieczór paniński czy kawalerski, zaręczyny. Nawet w specjalnych lokalach urzędowych bajkowo odbywają się przyjęcia i zabawy urodzinowe dla dzieci.

Polacy biorą także udział w świątach i uroczystościach australijskich. Dużym świętem jest święto konia, jakie odbywa się co roku na wiosnę. W tym dniu są wielkie wyścigi konne, na które gromadzą się tysiące miłośników i nie tylko, bo w tym dniu panie mają okazję pokazać się w bardzo eleganckich strojach, towarzysząc panom w oglądaniu wyścigów. Panie w długich sukniach, wymyślnych torebkami w dawnym stylu; panowie w cylindrach i dawnych strojach. Odbywają się także różne pokazy i wystawy. Pokazy samolotów, starych samochodów, narzędzi i maszyn starych i nowoczesnych. Jest noc ogni sztucznych i wiele innych odbywających się co roku rozrywek.

W czasie naszego pobytu odbywał się IX Festiwal „POL-ART” 2003. Początek uroczystości zaczął się mszą świętą w Katedrze Najświętszej Marii Panny w Sydney, którą koncelebrował rektor Polskiej Misji Katolickiej w Australii, ksiądz Władysław Słowik. W południe w tejże katedrze odbył się koncert polskich kolęd uznanych za najpiękniejsze na świecie. Katedra nigdy nie była tak wypełniona, jak tej właśnie niedzieli. Następnie był występ zespołów tanecznych. To wielka i wspaniała rewia naszych polonijnych artystów, dzięki którym przetrwał folklor ojczysty, śpiew i taniec. Występ ten mógł oszołomić widzów, a żywioł góralskiego folkloru podbił serca publiczności.

Wystąpiły zespoły, które pozwole sobie wymienić: „Kujawy” z Sydney, „Tatry” z Adelajdy, „Syrenka” z Sydney, „Orleń” z Nowej Zelandii, „Łowicz” z Melbourne, „Krakowiak” z Polski, „Polonez” z Melbourne, „Wawel” z Wollongong, „Oberlas” z Brisbane, „Lajkonik” z Sydney, „Oberek” z Tasmanii, „Lublin” z Nowej Zelandii, „Kukułeczka” z Perth.

Wieczorem wystąpiła słynna skrzypaczka Wanda Wiłkomirska. Festiwal trwał 9 dni. W poszczególne dni Polonia prezentowała swoje osiągnięcia w różnych dziedzinach kultury. Dziewiąty dzień był ostatnim dniem festiwalu. Po mszy św. pożegnalnej odbył się jeszcze koncert folklorystyczny w sali Jana Pawła II. IX Festiwal „POL-ART” był wydarzeniem wielkiej wagi i sukcesem Polonii, która zorganizowała i wypełniła tamte festiwalowe dni.

Polaków łączy i cieszy tak duży dorobek kultury i sztuki – owoc tyłu emigracyjnych pokoleń.

Henryka Goraj

RUCH RZEŹBI CIAŁO

Miniolimpiada to impreza gminna, inaugurująca Europejski Rok Edukacji poprzez Sport (EYES 2004), ogłoszony przez Parlament Europejski. Polska startuje w tym roku po raz pierwszy. Na szczeblu gminy utworzono komitet organizacyjny w składzie: Wanda Kołtunowicz, Maria Gierach, Danuta Mroczek, Grzegorz Witek, Piotr Czerwonka, Zbigniew Mistrzyk, Piotr Pleszka. Komitet opracował program obchodów w gminie Ożarów. Ponadto szkoły przygotowały własne programy. Każdemu miesiącowi przyświeca hasło. W maju panowało „Powiększenie Unii”.

31 maja zorganizowana została mała olimpiada sportów szkolnych. Na stadionie „Alitu” ponad 2 tysiące dzieci i młodzieży z miasta i gminy rywalizowało w różnych konkurencjach sportowych. A oto wyniki:

Konkurencje indywidualne:

Zonglerka piłki kl. V

1. Kiljański Michał - ZSO Ożarów
2. Damian Wróblewski - SP Pisary
3. Mateusz Skura - ZSO Ożarów

Odbicia piłki siatkowej kl. V

1. Angelika Nogaj - SP Pisary
2. Katarzyna Krupa - ZSO Ożarów
3. Monika Gruszka - SP Suchodółka
4. Katarzyna Godzisz - SP Suchodółka

Skok w dal kl. IV – chłopcy

1. Grzegorz Pawlaczyk - SP Gliniany
2. Mateusz Kidoń - ZSO Ożarów
3. Łukasz Pepliński - ZSO Ożarów
4. Piotr Jagodziński - SP Lasocin

Rzuty do celu kl. IV – dziewczęta

1. Katarzyna Cyran - ZSO Ożarów
2. Angelika Podsiadło - SP Suchodółka
3. Kinga Lasota - ZSO Ożarów

Rzuty do kosza korfbal – Gimnazjum

1. Dorota Grzywna - Ożarów
2. Klaudia Bęczkowska Ożarów
3. Barbara Krupa - Ożarów

4. Justyna Adamska - Ożarów

Bieg na 200 m kl. VI – dziewczęta

1. Paulina Cyran ZSO Ożarów
2. Małgorzata Lipiec - ZSO Ożarów
3. Iwona Łyczak - SP Suchodółka

Bieg na 200 m kl. VI – chłopcy

1. Grzegorz Sochacki - SP Gliniany
2. Damian Wróbel - SP Pisary
3. Krzysztof Perchlicki - ZSO Ożarów

Bieg na 400 m – Gimnazjum

kl. I – dziewczęta:

1. Anna Pawłowska - Ib
2. Katarzyna Jarosz - If
3. Anna Chruściak - If

kl. I – chłopcy :

1. Dominik Barszcz - Ib
2. Łukasz Hara - - Ig
3. Mariusz Kubala - If



kl. II – dziewczęta:

1. Angelika Brzuchnalska IIg



2. Kinga Ożóg - IIb
3. Arleta Ziabiicka - IIId
kl. II – chłopcy:

1. Piotr Gawel - IIg
2. Łukasz Ciepał - IIa
3. Sławomir Sawicki IIg

kl. III – dziewczęta:

1. Katarzyna Niewójt IIIIf
2. Renata Stawiarska IIIIf
3. Marta Tess IIIa

kl. III – chłopcy:

1. Krzysztof Snopek - IIIId
2. Marcin Ziabiicka - IIIId
3. Daniel Wiśniewski - IIIa

Szkoły średnie – bieg na 400 m

dziewczęta:

1. Monika Papaj - II LO ZSO Ożarów
2. Katarzyna Dziewisz I LO ZSO Ożarów
3. Anna Ramus - I LO ZS Ożarów

chłopcy:

1. Paweł Cieszkowski - ZS Ożarów
2. Krystian Krzyżanowski - IV TE ZS Ożarów
3. Paweł Potocki - I LO ZSO Ożarów

Konkurencje drużynowe:

Minipiłka nożna

- I - SP Gliniany
II - SP Suchodółka
III - ZSO Ożarów
IV - SP Janowice
V - SP Pisary
VI - SP Lasocin

Minisiatkówka

- I - ZSO Ożarów
II - SP Pisary
III - SP Janowice
IV - SP Suchodółka
V - SP Gliniany
VI - SP Lasocin

Dwa ognie

- I - SP Janowice
II - SP Gliniany
III - SP Suchodółka
IV - SP Pisary
V - SP Lasocin, ZSO Ożarów



„ZŁOTY WIEK” WIŚNI NADWIŚLANKI

Rejon Słupi Nadbrzeżnej od kilkudziesięciu lat był zagłębiem wiśniowym. I to znanym szeroko poza granicami województwa. Przez kilka lat naturalnych krzyżówek wiśni lokalnych powstał bardzo wartościowy mutant wiśni świetnie przystosowanej do lokalnych warunków glebowych, zwanej popularnie nadwiślanką, słupianką bądź odroślowką. Ten typ wiśni doskonale zaadaptował się do tutejszych kredowych gleb. I właściwie poza rejonem Słupi Nadbrzeżnej nie występowały nigdzie większe skupiska tej wiśni.

Charakterystyczną cechą tej wiśni jest to, że rozmnaża się ona bardzo łatwo przez odrosty korzeniowe. Można więc w łatwy sposób pozyskiwać materiał szkółkarski do nasadzeń. I wielu sadowników tak czyni do dziś. Jest to godne polecenia, jakkolwiek z jedną uwagą. Powinno się takie młode sadzonki pozyskiwać z sadu owocującego, posortować według wzrostu i zaszkołkować. Dopiero w następnym roku jednorodny materiał szkółkarski wysadzić na miejsce stałe. Wtedy taki sad jest wyrównany, a w rezultacie szybciej wchodzi w okres owocowania.

Innym, bardziej polecanym sposobem, jest okulizowanie odmianą nadwiślanki dziczeków czereśni ptasiej lub antypki. Sady z drzewek okulizowanych dają najszybciej dochód, a co więcej – można wyprodukować dużą ilość drzewek w krótkim czasie. Wiśnia taka oprócz innych odmian zasługuje bowiem na rozpowszechnianie. Jest to najlepsza wiśnia pod względem zawartości ekstraktu. Stąd ten charakterystyczny, ciemnoczerwony (wiśniowy) kolor i intensywny, nasycony smak. Wiśnia ta jest świetnym uszlachetniczem dla innych odmian wiśni. Dlatego jest tak ceniona.

I pamiętacie Państwo, że gdy w latach dziewięćdziesiątych powstawał w naszym regionie duży zakład przetwórczy, to linie produkcyjne przystosowane były na przetwórstwo wiśni słupianki. To były dobre lata dla sadowników mających tę odmianę. Jednak nie na długo, bo nadwiślanki było za mało. Stare, nieodnawiane sady nie dawały wystarczającej ilości surowca dla powstałej fabryki. Przeorientowano więc linie produkcyjne na produkcję koncentratu jabłkowego, bo jabłek w okolicy olbrzymia ilość, zbyt słaby, eksport na Wschód praktycznie załamany. Powstały więc

warunki do prawdziwego Eldorado. No i mamy to, co mamy. Jabłka przemysłowe za 10 – 15 groszy za kilogram i tasiecmowe kolejki przed zakładem przetwórczym.

No, ale wracajmy do naszej nadwiślanki.

Otóż wiśnia ta poza już wymienionymi walorami przetwórczymi ma jeszcze niebagatelną cechę. Jest to wiśnia „ideal”, przystosowana do mechanicznego zbioru. Tak, tak – do mechanicznego, kombajnowego zbioru. Można bowiem nadwiślankę formować jak jodełki w lesie. Tworzy ona bardzo łatwo przewodnik z licznymi drobnymi owoconośnymi gałązkami. Ideal do zbioru mechanicznego. No więc już teraz wyczuwacie Państwo, skąd tytuł mojego artykułu.

Otóż jest taki kraj w Europie, gdzie praktycznie 95% wiśni stanowi typ bardzo zbliżony swoimi cechami do naszej nadwiślanki. Tym krajem jest Dania. Duńczycy uprawiają praktycznie tylko jedną odmianę. Jest nią duńska odmiana stevensbear. No i w 100% zbierają ją kombajnowo. Przebywając w Danii w latach dziewięćdziesiątych, przez kilka lat prowadziłem 40 – hektarowy sad wiśniowy, gdzie 38 hektarów stanowiła odmiana stevensbear, a tylko 2 hektary kelleris. Niestety, warunki klimatyczne w Danii do uprawy wiśni są bardzo niekorzystne. Dania ma klimat typowo morski. Zimy są bardzo łagodne i tylko z lekkimi przymrozkami. Wegetacja rusza więc z końcem lutego. Za wcześniej. Często występujący później „ogrodnicy” uszkadzają wiele pąków kwiatowych. Stąd bardzo niskie plony wiśni. Na przestrzeni ostatnich 10 lat średnie plony wahały się

w granicach 3 ton/ha. Tak, tak, a mimo to Duńczycy trzymają się tej odmiany. Bo jest olbrzymie zapotrzebowanie na tę wiśnię. Będąc w zimie w Danii, byłem świadkiem szeroko toczącej się dyskusji na temat przyszłości wiśni stevensbear. Te niskie plony przy konkurencji, tzn. dużej podaży wiśni typu lutówka, stawiają pod znakiem zapytania przyszłość odmiany stevensbear. Jest więc doskonały czas, aby ten chwiczny okres związany z produkcją wiśni w Danii wypełnić naszą nadwiślanką tu u nas. Tylko trzeba zmechanizować zbiór. Ale by móc zmechanizować, trzeba mieć specjalnie formowane sady. Nie można bowiem mechanizować sadów tego typu, jakie dziś mamy u nas. Jest to jednak czynność prosta – jak wszystko zresztą. Trzeba tylko wiedzieć, jak to zrobić. Przewiduję zatem „renesans” dla nadwiślanki, bo gdy powstaną sady przydatne do mechanizacji, to sprzęt można łatwo kupić w Danii.

Pierwsze „jaskółki” już mamy na naszym terenie. Otóż wiosną tego roku poproszono mnie, abym uformował drzewka nadwiślanki pod zbiór mechaniczny. To dobry znak, bo mechanizacja zbioru znaczy znakomite obniżenie kosztów produkcji. Otóż przy pomocy „otrząsacza” można zbierać od 120 do 180 drzew na godzinę! Tak, tak. I to bez względu na to, czy pada deszcz, czy pali słońce. I bez względu na to, czy na drzewku jest 10, czy 50 kg wiśni.

Przeliczcie teraz Państwo, ile drzew przy dobrej organizacji pracy można zebrać przy kilkunastogodzinnym dniu pracy w lipcu. Maszyny bowiem się nie męczą. Muszą powstać tylko odpowiednie sady. A skoro jeden już powstaje, będą i inne. To tylko kwestia czasu. „Złoty wiek” dla nadwiślanki wkrótce nadejdzie. I to na długo. Pierwsi pionierzy już są. Powodzenia!

Bogusław Długowski

ŚWIĘTO LUDOWE U SĄSIADÓW

Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Opatowie zaprosił naszą redakcję 30 maja na Wojewódzkie Święto Ludowe, które odbywało się na stadionie sportowym w Wojciechowicach. Uczestniczyli w nim parlamentarzyści i przedstawiciele samorządowych władz województwa świętokrzyskiego, powiatu opatowskiego oraz gminy z naszego regionu. W czasie uroczystości obok przemówień okolicznościowych występowali: zespół cygański Roma, kabaret Pigwa z Kielc, zespoły folklorystyczne z powiatu opatowskiego,

zespoły z M-GOK w Wojciechowicach oraz szkolne.

W czasie imprezy prezentowali się też eurokandydaci, m. in. prezes Zarządu PSL w Opatowie Bogusław Włodarczyk przedstawił Bogusława Długowskiego, jedyne kandydata na posła do parlamentu europejskiego z powiatu opatowskiego.

Ładna pogoda ostatniej niedzieli maja przyciągnęła kilka tysięcy ludzi z regionu, w tym również z gminy Ożarów.

J. M.

OŻAROWSKIE LOSY

OŻARÓW BYŁ DLA NAS MIŁYM PRZYSTANKIEM

Ożarów dla wielu ludzi był przystankiem, krótszym bądź dłuższym, na ich życiowej drodze. Takich mieszkańców zwie się „ptakami”. Przylatują ze świata, zatrzymują się, czasem zostają na stałe i wrastają korzeniami, a ich dzieci są już „krzakami”. Inni zaś mieszkają i pracują tu kilka czy kilkanaście lat i wyfruwają. Ale pobyt ten nigdy nie jest obojętny. Losy ludzi różnie się układają, lecz symbolicznie zawsze wracają do dawnych lat. Tak jak Marian Drożdżał, dziś emerytowany lekarz weterynarii z Sandomierza, którego wspomnienia publikujemy.

Po skończeniu w 1953 r. wydziału weterynarii na UMCS w Lublinie i po odbyciu praktyki w Kielcach dostałem nakaz pracy do Ożarowa. Było to dla mnie pewne zaskoczenie, gdyż byłem dopiero świeżo upieczonym lekarzem weterynarii, a tu awans na kierownika lecznicy, i to nowej. Musiałem na początku dokończyć jej budowę, gdyż była w stanie surowym. W Ożarowie wylądowałem w sierpniu i trochę zmarkotniałem, choć było ładne lato. Lecznica w stanie surowym, mieszkania nie miałem, gdyż w gminie powiedziano mi, że w Ożarowie jest „głód mieszkań”. Idąc do miejscowej gospody na obiad, przygnębioną sytuacją, nagle dostrzegłem koleżankę ze studiów, Jadzię Kobrzycką, która się zdumiała na mój widok. – Co ty tu robisz, Marian? – rzekła – A ty skąd się tu wzięłaś? – odparowałem. Ona wtedy odpowiedziała, że tu mieszka i zaprosiła mnie do siebie. Poznałem jej rodzinę, która zaproponowała mi kwatery. Mieszkało mi się tam znakomicie przez 1,5 roku. W tym czasie dokończyłem urządzanie lecznicy i mieszkania na jej poddaszu. Oczywiście podstawowym moim zajęciem było leczenie zwierząt. A pracy miałem w bród, dosłownie wciągnąłem się w wir zajęć weterynaryjnych. Chów zwierząt na wsi rozwijał się bujnie, a ja miałem pod opieką 4 gminy: Ożarów, Wólkę Lipową, Lasocin i Czyżów Szlachecki. Przeciw gruźlicy musiałem zaszczepić ponad 8 tysięcy sztuk bydła. Po upływie dwóch lat miałem już dwóch sanitariuszy, którzy ukończyli zaocznie technikum weterynaryjne. Stworzyłem też punkt weterynaryjny w Lasocinie i tam ściągnąłem Jana Dygasa, technika weterynaryjnego. Ten średni personel

miał podstawowe zadanie szczepić trzodę chlewną oraz pomagać przy zabiegach leczniczych i położniczych. Ja natomiast zajmowałem się poważnymi i bardziej skomplikowanymi zabiegami. Nieraz były tak skomplikowane porody u krów i klaczy, że musiałem dokonywać cesarskiego cięcia. Było wtedy dużo przypadków rozdęć u bydła i innego rodzaju schorzeń przewodu pokarmowego i kończyn u koni. Bywały także dni, że noc mnie z domu w teren wygoniła i noc mnie przygoniła. Rzadko miałem wtedy spokojnie przespaną noc. Często budził mnie w środku snu terkot telefonu bądź walenie w drzwi i krzyk chłopca: „Panie doktorze, szybko! Bo już zdycho”. Zrywałem się wtedy jak na alarm w wojsku, błyskawicznie się ubierałem, łapałem w locie torbę z narzędziami i lekami i pędziłem po schodach na złamanie karku, ale dla tego na dole byłem za wolny i darł się jeszcze głosięj. Na spokojnie, gdy później analizowałem zachowanie tych ludzi, rozumiałem ich trwogę o zwierzę. Nie tylko z powodów materialnych, ale z wielkiego przywiązania i sentymentu do własnych zwierząt. Gmina Wólka Lipowa na przykład była gminą biedną i tam zwierzęta miały gorszą kondycję, więc często zapadały na zdrowiu. Dlatego krowę traktowano jako jedyną żywicielkę i jeżeli padła, to w gospodarstwie był smutek i płacz.

Przypominam sobie taki oto epizod. Pewnej nocy otrzymuję telefon o ciężkim porodzie krowy w okolicach Wólki Lipowej. Wynajmuję taksówkę u Szczepana Kwiecińskiego, z którym często jeździłem po terenie. Był to świetny nie tylko kierowca, ale i kompan, wesoly człowiek. Zajechaliśmy więc do tego porodu. Obórka ciasna, licha, trudno było tam wejść. Krowa przy porodzie leży. Ja również przyjmuję pozycję leżącą i tak mocno musiałem się zaprzeć przy wydobywaniu z łona matki płodu, że nogą wywaliłem spróchniałą ścianę. Oczywiście poród się udał i pojawiło się w biednym gospodarstwie duże, zdrowe cielę. Matka też ocalała. Radość wielka nastąpiła w domu, aż właścicielka gospodarstwa popłakała się z tego faktu. Po umyciu się i odsapnięciu po tej ciężkiej pracy wyciągam kwitariusz i chcę pisać rachunek. Ale widząc lichy stan tego gospodarstwa, coś mnie tknęło



i zapytałem: Czy ma pani pieniądze?. Usłyszałem: „Nie mam ani grosza. Nawet dla dzieci nie mam na cukier”. Obydwaj z taksówkarzem spojrzeliśmy na siebie, zamknąłem bloczek, wyjąłem parę złotych z kieszeni i dałem kobiecie. Kwieciński również wtedy nie wziął za przejazd. Takie sytuacje się wtedy zdarzały.

Uważam, że dzięki mojej wiedzy i pracy uratowałem mnóstwo zwierząt, czym sobie zyskałem duże uznanie u ludzi. Zapewne dobrze mnie wspominają – ja również też mile wspominam ten czas. I tak schodził mi dzień za dniem. Leciły lata i powoli stawałem się – jak na tamte czasy starym kawalerem. Ale tak źle nie było. Moja ukochana w tym czasie grzecznie studiowała stomatologię na Akademii Medycznej w Warszawie, więc ja po prostu na nią czekałem. A znaliśmy się praktycznie od młodości, gdyż pochodziliśmy z jednej wsi, z Gadki koło Starachowic. Po ukończeniu jej studiów pobraliśmy się w styczniu 1955 roku i nadal mieszkaliśmy w Ożarowie. Tam się urodził syn Marcin. Żona Helena pracowała jako lekarz dentyista w gabinecie stomatologicznym miejscowej szkoły, którą wtedy kierował Marian Plaskura. W Ożarowie spędziliśmy 13 lat. Tam zostawiłem naszą młodość. Choć warunki mieszkaniowe były skromne, żyliśmy szczęśliwie. Byliśmy wtedy młodzi, mieliśmy dobrą choć ciężką pracę, zyskaliśmy wśród mieszkańców Ożarowa uznanie i szacunek, co człowiekowi jest również bardzo potrzebne do harmonijnego życia. My również darzyliśmy mieszkańców miasteczka sympatią i szacunkiem.

Jednak jak każda rozwojowa rodzina, chcieliśmy być na swoim, poprawić sobie warunki, mieć własny dom. Miesz-

kaliśmy przecież w służbowym mieszkaniu. Poza tym ówczesny Ożarów był miejscowością bez perspektyw. Młodzi stąd wyjeżdżali. Jeszcze wtedy nie było cementowni. Przenieśliśmy się więc do Sandomierza. Tu również podjęliśmy pracę w swoich zawodach. Ja byłem kierownikiem Powiatowej Lecznicy Zwierząt, a żona pracowała w Przychodni Stomatologicznej. Obecnie jestem już na emeryturze dziesiąty rok. Żona, niestety, już od czterech lat nie żyje. Teraz zajmuję się przede wszystkim ogrodem kwiatowym. Posiadam mnóstwo ciekawych odmian krzewów ozdobnych, magnolie, rododendrony,



różaneczniki, ponad 50 sztuk róż, bzy, wiciokrzewy i kwiaty...

Okres ożarowski wspominam z rozrzwieniem i mile przywołuję tamte lata. Tam zostawiłem swoją młodość i pozostawiłem po sobie kawał dobrej roboty. Dowodzi o tym fakt, że nawet teraz, gdy praktycznie nie zajmuję się leczeniem zwierząt, ciągle ktoś sobie z gminy Ożarów o mnie przypomina, dzwoni i prosi o weterynaryjną poradę.

Spisał J. Myjak

PS Faktycznie podczas naszej rozmowy zaterkotał telefon. Dzwonił mieszkaniec Pisar, prosząc pana doktora o weterynaryjną poradę.

ŚWIĘTO MATKI

Matka – Mama, Matula, Mamusia, Mateńka... Jak wiele zdrobnień ma to Imię. Imię jedno na całym świecie, chociaż różnie wypowiedane. Zawsze i wszędzie Matka – to ta, która cię urodziła, do której biegnie malec z rozbitym kolanem, maturzysta ze świadectwem dojrzałości, dorosłe dziecko oznajmić: „Mamo, zostałaś babcią”, a potem wnuczka, że jesteś prababcią i tak do końca, aż do ostatka na ustach dzieci Imię Matka. Nieraz daleko, często już w grobie, a dzieci zawsze wzywają Ciebie, czy to w radości, czy w niepokoju, bogactwie czy niedostatku wołają Ciebie, Matko...

Maj, piękny miesiąc, kipiący zielenią i kolorami kwiatów, miesiąc Matki Boskiej, a w nim jeden dzień, Dzień Matki. W tym dniu w małej wiosce naszej gminy odbyły się uroczystości Święta Matki. W Suchodółce pod kierownictwem dyrektora szkoły Ewy Kosiorowskiej z pomocą całego grona nauczycieli przygotowano

przed budynkiem wielką uroczystość z okazji Dnia Matki. Dla mam ustawiono krzeselka i zaczęło się przedstawienie z udziałem najmłodszych i większych pociech, czyli uczniów tamtejszej szkoły. Te małe, jeszcze nieporadne dzieci, ubrane w odświętne ubranka, wyuczone swych ról przez p. Renatę Gradzińską, z wielkim przeżyciem, wzruszeniem, nawet z treścią przekazywały swoje uczucia dla Mam w wierszykach i piosenkach. Mieliśmy łzy wzruszenia i tak jakoś ciepło wokół serca, bo chociaż już nasze wnuki są starsze od tych dzieci, zawsze pamięta się te szkolne akademie i swoje małe dzieci. Mamy w Suchodółce też były wzruszone, szczęśliwe i dumne ze swoich pociech. Występy pięknie się udały, nawet kapryśna pogoda na ten czas nie poskąpiła słońca. Najmniejsze dzieci wręczały swym mamom wykonane własnoręcznie serduszka, starsze dzieci dostały przy okazji okolicznościowe dyplomy i książki. Dyrektor szkoły w krótkim

przemówieniu podziękowała dzieciom oraz Mamom za udział i powie-działa ładnie na temat Dnia Matki. Na koniec wystąpił zespół „Ożarowiaczy” pod kierownictwem Teresy Opałki. Śpiewem grupy seniorów i tańcem dzieci z zespołu „Ożarowiaczy” umilano Mamom uroczystość. Na koniec niespodzianka. Mamy – jak to mamy – napiętkły wspaniałych placków i ciastek. Wypieki bardzo udane, dobre i było ich tak dużo, że wszyscy uczestowali się do syta.

Przy okazji składałam w imieniu zespołu „Ożarowiaczy” podziękowanie za zaproszenie nas na tę miłą uroczystość na ręce Pani Dyrektora Szkoły w Suchodółce, Gronu Nauczycielskiemu, Dzieciom za wszystkie wasze, te kochane najbardziej życzenia, wierszyki i piosenki. Mamom dziękujemy za to, że znalazły czas oderwać się od ciężkiej pracy i przyszyły do szkoły posłuchać swych dzieci i naszego śpiewania. Dziękujemy za brawa, za wspaniałe przyjęcie naszego zespołu wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tak miłego święta.

Henryka Goraj



NAPRAWA SZKODY

Zdarzyło się to na drodze z Lasocina do Dębna, już na peryferiach tej pierwszej miejscowości. Młodzieńcy

wracali z balangi, ale wciąż wspierała ich energia. Gdzieś trzeba było ją wylądować... Wiadomo, że przy każdej drodze stoją jakieś znaki. Więc one stały się obiektami służącymi do wylądowania agresji przez silnych mężczyzn. Zostały pogięte, pokrzywione, przewalone. Jednym słowem – zniszczone. Nazajutrz o tym fakcie doniesiono do sołtysa i radnego Nowakowskiego, który poinformował o wszystkim lasocińskiego proboszcza, księdza Mirosława Frączka.

Zaangażowany w sprawy społeczne swej parafii, duchowny zastosował niezwykłą, ale – jak się okazało – sku-

teczną metodę wychowawczą. Ogłosił więc z ambony (ambona występuje tu oczywiście metaforycznie), że do 15.00 zniszczenia przy drodze mają być naprawione. W przeciwnym razie zostanie powiadomiona o tym fakcie policja (oczywiście wraz z nazwiskami winowajców).

Po tym nietypowym komunikacie ponoć widziano na lasocińskim szlaku ciągniki z zaprawą cementową. Gdy minęła wyznaczona godzina, doniesiono proboszczowi, że wszystko wróciło do normy, a szkody zostały naprawione.

Józef

NIE TYLKO PRUSKIE OBRAZKI

W czasach nam współczesnych nie mamy żadnych problemów z zaopatrywaniem się w produkty spożywcze pierwszej potrzeby czy te, które kupujemy rzadko, a są niezbędne do codziennego życia. Sprzyja temu duża ilość własnych środków lokomocji, jak również dogodna komunikacja państwowa.

Rozwój prywatnej inicjatywy spowodował, że każda wioska ma przynajmniej jeden sklep spożywczy. W przypadku zaś większej wioski tych sklepów jest więcej i asortyment jest w nich bogatszy, nie ograniczony tylko do produktów spożywczych. A jak to drzewiej na wsiach bywało? Mam tu na myśli okres międzywojenny, a scenki niżej przedstawione oparte są na wspomnieniach mojej Mamy, Emilii Stec.

Wiadomo jest, że Ożarów należał do miasteczek, którego dużą część stanowili Żydzi i oni w znacznym stopniu tworzyli koloryt tej miejscowości. Ale zaznaczał swą obecność również i poza Ożarowem, w okolicznych wioskach, do których sprowadzały ich sprawy handlowe. Myślę, że nie będą to tylko pruskie obrazki" (dotyczą wspomnień z Prus), że miały one miejsce również w innych wioskach Ożarowszczyzny, a handlujący Żydzi stanowili też folklor wsi okresu międzywojennego.

Ciepło wspomnianą postacią była Żydówka Maryjanka, pochodząca oczywiście z Ożarowa, kobieta w średnim wieku. Przynosiła z sobą „drobnicę”: fartuszki gospodarskie, materiały, lekką odzież. Aby to sprzedać, wspomniana Maryjanka nieraz posiedziała parę dni na wsi. Celem jej było nie tylko sprzedanie przyniesionego towaru, ale również zakup – oczywiście były to wiejskie produkty, przede wszystkim jajka, sery, masło. Te stanowiły trudniejszy do dźwignia towar, dlatego też wynajmowała we wsi furmankę, aby za odpowiednią zapłatą mogła wrócić do Ożarowa. Na szabas koniecznie należało już być w domu.

O ile Maryjanka nie różniła się strojem od przeciętnej kobiety, to już następna postać z tej „branży” jawiła się w tradycyjnym żydowskim stroju: długim chałacie, mycce i oczywiście z typową dla tej nacji brodą. Średniego wieku był też mężczyzna handlujący bielizną damską i męską. Gdy przychodził do wiejskiej chaty, miał zwyczaj u progu

pytać: „Nie potrzebujecie koszuli, gaci?” Dlatego też ze względu na tę odzywkę nadano mu przezwisko „Koszuligaci”, pod tym przezwiskiem w okolicy „funkcjonował”, czyli handlował.

W owym czasie panował wśród Żydów zwyczaj „kupowania” ogrodów. Nie myślecie sobie Czytelnicy, że Żyd kupił sobie ogród na swoją własność za ustaloną cenę. Tamto kupowanie znacznie różniło się od dzisiejszego rozumienia tego słowa. Dziś kupujemy „na zawsze”, towar z chwilą sprzedaży staje się naszą własnością (chyba, że pozbędziemy się go w wyniku reklamacji). Kupowanie, o którym mowa, dotyczy nie całych ogrodów, nie drzew nawet, lecz owoców z drzew i sadów. Zapowiada się urodzaj na owoce (też były plony lepsze i gorsze), Żydzi wyruszają w okolicę, upatrują sobie jakiś chłopski sadek czy kilkanaście w nim drzew. Tuż przed owocobraniami sprowadzają się do wioski – nieraz całą rodziną. Ponieważ była to letnia pora, „sklecieli” sobie w ogrodzie szałas, aby mieć dach nad głową. Dobijają targu z właścicielem i zrywają owoce. Oczywiście w większości były one przeznaczone do dalszej sprzedaży. Był to więc rodzaj dzierżawy sadu lub jego części, ale gdy zapowiadał się owocny urodzaj. Dotyczyło to różnych gatunków owoców.

Ale nie tylko handlem zajmowali się w okolicy Żydzi. Wędrując po wsiach, wykonywali różne drobne prace, jak naprawianie butów czy szycie ubrań. Innym handlującym w owych czasach był Żyd o imieniu Jol, ale pochodzący już z dalszego Ostrowca. Dogodna komunikacja kolejowa z Ostrowca w teren i z powrotem sprzyjała handlowaniu. Jol, ubrany też w tradycyjny żydowski strój, kupował w okolicznych wioskach pierze.

Ludność tych wsi raczej tolerowała obecność handlujących Żydów. Wygląda na to, że byli oczekiwani i życzliwie traktowani. Było to przecież z korzyścią dla obu stron, z tą różnicą, że Żydzi w większości produkty kupowane na wsi przeznaczali do dalszej sprzedaży. Nie obeszło się na pewno bez targowania się co do ceny – szczególnie ze strony Żydów. Taka to już natura tego narodu, że od wieków handel był ich domeną i chyba nie mieli w tej dziedzinie sobie równych.

Nie można w tym miejscu nie odwołać się do czasów nam współczesnych.

Dziś mamy do czynienia z różnego rodzaju domokrażcami, którzy nawiedzają nasze domy tak na wsi, jak i w mieście. Oferują różne artykuły po rzekomo atrakcyjnych cenach. Jedna grupa to w większości ludzie raczej młodszy i zmusza ich do tego wiadoma nam sytuacja ekonomiczna naszego kraju. Że nie zawsze te transakcje są uczciwe, to już osobne zagadnienie. Często oferowane towary są złej jakości i często je przepłacamy, niestety za późno się o tym przekonujemy. Dlatego też ci nieraz nachalni domokrażcy nie są zbyt mile widziani.

Na pewno zdecydowanie musimy się wystrzegać handlujących, których charakterystyczną cechą jest śniada cera. Jakże często im dajemy się nabrać – kupujemy coś, co okazuje się być jednorazowego użytku lub jest bardzo tandetne. Zdarza się, a często pisze o tym prasa, że na skutek sprytu tych właśnie handlujących i naszego braku czujności tracimy niemałe nieraz sumy lub kosztowności. Niestety, ofiarą ich padają przeważnie ludzie starsi i oni powinni w takich sytuacjach być szczególnie ostrożni. Szybką interwencję, gdy okaże się, że zostaliśmy oszukani, utrudnia fakt, że jedni, jak i drudzy poruszają się może niedrogimi, ale też niezłymi samochodami.

Poruszane zagadnienie dotyczy tej samej sprawy: handlu, który sam „przychodzi” do naszych domów. Czasy różne – te sprzed kilkudziesięciu lat i obecne. Odleglejsze znane są ze wspomnień starszego pokolenia, obecne z autopsji. Jakoś tak się złożyło, że bliższe mi są te odleglejsze i nie moje osobiste wspomnienia. Może dlatego, że mimo wszystko tamte odległe zdarzenia były uczciwsze, nie zawsze było miłe „dobijanie targu”, ale w sumie dwie strony były zadowolone, a przykrych następstw raczej nie było. Jak jest obecnie, wszyscy wiemy. Dawniej być może oczekiwano znajomej sylwetki Maryjanki,

„Koszuligaci” czy Jola. Dziś, szczególnie gdy mieliśmy już przykre w tej „branży” doświadczenia, wolelibyśmy z obcymi domokrażcami nie mieć nic do czynienia.

I jak tu nie odwoływać się z rozrzewnieniem do wspomnień z dawnych czasów? Mimo ogromnego postępu cywilizacyjnego w wielu dziedzinach i wiadomych zmian społecznych, są i takie zjawiska, które w porównaniu z naszymi czasami przemawiają na korzyść przeszłości.

Halina Kwaśniewicz-Stec

EUROPEJSKIE KLIMATY W LASOCINIE

Unijny festyn majowy wciąż trwa. Niemal w każdej miejscowości urządzone są pikniki, zabawy, festyny, mityngi. Politycy radzą, jak urządzić wspólną Europę, a młodzi bawią się i radują z powodu rozszerzenia Unii.

Szkoła Podstawowa w Lasocinie zorganizowała 25 maja 2004 imprezę artystyczną – oświatową „Europo już jesteśmy”. Uczestniczyli w niej nie tylko uczniowie i nauczyciele, ale także rodzice oraz zaproszeni goście: burmistrz Marcin Majcher, radni Wanda Kołtuno-



wicz, Mirosław Nowakowski, Tomasz Pietras, ksiądz Mirosław Frączek, sołtys Danuta Bień, przedstawiciele Rady Rodziców i rodzice.

Spotkanie rozpoczęło się od powitania zebranych przez dyrektor Publicznego Zespołu Szkoły i Przedszkola Helenę Kara. Następnie zaczęło się przedstawienie oparte na wątkach uniwersalnych i swojskich, lokalnych. Przeplatały się teksty, wiersze i piosenki z naszego regionu z utworami już o wspólnej europejskiej tematyce. Uczniowie deklarowa-

li swoje poparcie dla Unii, ale nie zapominali o korzeniach. Lasocin wracał w piosenkach, skeczach i prozie krajoznawczej. Jednak wątek wspólnotowy zdominował imprezę. Sala gimnastyczna została na ten dzień przyozdobiona flagami, godłami i zdjęciami wszystkich państw Unii. Miłą niespodzianką kulinarną była babka lasocińska, którą poczęstowano wszystkich

KONKURS PAŃSTWA WEINBERGÓW ROZSTRZYGNIĘTY!

Dnia 22 kwietnia 2004 roku do Ożarowa przyjechali państwo Hana i Norman Weinbergowie z USA. Podczas swego kilkudniowego pobytu w Polsce postanowili odwiedzić także rodzinne strony pana Normana, który z powodu swego żydowskiego pochodzenia czuje się emocjonalnie związany z naszym miastem. Była to ich druga wizyta w Ożarowie, spowodowana chęcią ufundowania nagród dla laureatów szkolnego konkursu.

Z tej okazji uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Edwarda Szyłki wraz z



Samorządem Uczniowskim i opiekunkami, Jolaną Ćwintal i Anną Kaletą, oraz nauczycielem informatyki Romanem Machulem przygotowali wystawę zdjęć pt. „The future exists in the past” – „Przyszłość istnieje w przeszłości”. Fotografie przedstawiały miejsca związane z ludnością żydowską, która w przeszłości zamieszkiwała Ożarów. Wernisaż rozpoczął się przywitaniem gości przez dyrektor Alicję Różańską Cembrowską i przez uczennice: Magdalenę Kowalską i Katarzynę Ciepeliak. Następnie Anna Czajkowska, laureatka ubiegłorocznego konkursu na esej o tematyce żydowskiej, podziękowała gościom za stypendium i podzieliła się swoimi refleksjami na temat losów Żydów podczas okupacji.

Potem autorzy zdjęć prezentowali swoje prace konkursowe. Na twarzach gości malowało się wzruszenie i melancholia. Wspomnieniom towarzyszyło wiele emocji. Po obejrzeniu fotografii państwo Weinbergowie wręczyli nagrody autorom trzech najlepszych zdjęć, wyłonionych uprzednio przez powołaną w tym celu komisję. Szczę-

uczestników. Jeżeli każda młoda lasocianka umie piec tak smakowite ciasto, to nie musimy martwić się o naszą tożsamość, przynajmniej w zakresie kuchni.

Uczestnikom spotkania podobała się prezentacja krajów unijnych z charakterystycznymi melodiami, piosenkami, informacjami geograficznymi i krajoznawczymi. Starsi przypominali sobie natomiast stare wiadomości. Specjalny pociąg woził nas od kraju do kraju, ukazując uroki naszych sąsiadów.

Należy podkreślić, że taka forma przybliżenia tematyki unijnej najmłodszym sprawdza się. Sporo zabawy, rozrywki, ale również i informacji przemycanej między muzyką a śpiewem. Przedstawienie przygotowali nauczyciele: Dorota Dąbrowska, Teresa Stec, Danuta Parka, Elżbieta Neyman, Justyna Surmańska, Tamara Mosek, Joanna Domagała, Maria Kobrzycka – Beczek.

Na zakończenie uczniowie zaśpiewali hymn województwa świętokrzyskiego „Niech żyje Świętokrzyskie, Lasocin niech żyje nam”, co wróży, że jak dzisiejsi młodzi mieszkańcy Lasocina znajdują się w Europie, już jako dorośli ludzie, nie zapomną o swym małym miasteczku.

Józef Myjak

śliwymi zwycięzcami zostali: Dominik Surowiec – klasa I, Piotr Muchacki i Wiktor Chrapczyński – klasa I, Paweł Papaj – klasa IV. Jednak pozostałych uczestników: Dominikę Dudek – klasa I, Katarzynę Ciepeliak – klasa I, Pawła Potockiego i Jerzego Buchalskiego – klasa I, Beatę Zalewską – klasa II i Kamila Dziewiszę – klasa II nie opuszczało uczucie satysfakcji i zadowolenia z faktu udziału w tym konkursie.

Na zakończenie spotkania państwo Weinbergowie wyrazili słowa uznania dla uczestników konkursu i podziękowali za miłe przyjęcie. Ponadto pani Hana w swym przemówieniu podkreśliła, że postawa ożarowian jest godna podziwu, bo jako pierwsi w kraju podjęliśmy wspólny trud odbudowy starego cmentarza żydowskiego. Dajemy przykład innym miastom.

Spotkanie to z całą pewnością było dla nas kolejną lekcją tolerancji. Uświadomiło nam, że należy odrzucić uprzedzenia, stereotypy i być otwartym na drugiego człowieka. Spotkanie to było także okazją do sprawdzenia naszych umiejętności językowych, bowiem wszyscy posługiwaliśmy się językiem angielskim.

Katarzyna Ciepeliak
(Samorząd Uczniowski LO)
przy współpracy nauczycielki języka
polskiego Doroty Piwowarskiej

PRZYDROŻNE KRZYŻE, FIGURY I KAPLICZKI – „miniinventaryzacja”

W Publicznej Szkole Podstawowej w Janowicach jest realizowany projekt edukacyjny „Przydrożne krzyże, figury i kapliczki”. Autorem projektu jest nauczyciel historii i edukacji regionalnej, niżej podpisany.

Projekt został opracowany dla uczniów PSP w Janowicach, szkoły, do której uczęszczają dzieci z parafii Bidziny, Przybysławice, Sobótka (szkoła położona jest na terenie parafii Bidziny). Dzieci codziennie na swojej drodze do i ze szkoły napotykać piękne kapliczki, krzyże i figury przydrożne, które świadczą o dawnych i współczesnych chrześcijańskich czasach.

Zadaniem uczniów jest zebranie wia-

domości i sporządzenie rejestru (miniinventarza) figur i kapliczek przydrożnych, znajdujących się na trasie prowadzącej do szkoły.

Głównymi celami edukacyjnymi zajęć są przede wszystkim: pogłębienie zainteresowań przeszłością, kształtowanie tożsamości regionalnej, rozwijanie wiedzy o kulturze własnej miejscowości, uświadomienie wartości, jaką jest własny region i dziedzictwo kulturowe. Uczniowie są podzieleni na zespoły: historyków, polonistów, fotografików, plastyków. Projekt jest realizowany na lekcjach historii, edukacji regionalnej, j. polskiego, religii- przy współudziale nauczyciela j. polskiego R. Miaz i nauczyciela religii

DZIEŃ STRAŻAKA W PRZYBYSŁAWICACH

KSIĘŻE PROBOSZCZU MARKU! DZIĘKUJEMY, IŻ W TAK CIĘŻKICH CZASACH KTOŚ PAMIĘTA O NASZYM ŚWIĘCIE.

STRAŻACY

W kościele w Przybysławicach z okazji Święta Strażaka 3 V 2004r. ks. Marek Łuszczynski odprawił uroczystą mszę świętą poświęconą wszystkim strażakom z tej parafii. Na uroczystość tę przybyły wszystkie okoliczne jednostki OSP.

Do kościoła kolumnę świętujących wprowadziły poczty sztandarowe z OSP w Prusach i OSP w Jakubowicach. Tuż za nimi szły kobiety z OSP w Prusach i MDP z Jakubo-

wic. Następnie szli strażacy OSP z Przybysławic, Jankowic, Jakubowic i Prus. Msza ta miała bardzo odświętny charakter, gdyż wszystkie jednostki stawiły się w mundurach wyjściowych.

Ksiądz proboszcz był zaskoczony, iż tak liczne grono straży pożarnej znajduje się w jego parafii. W homilii nawiązał do historii świątyni, w której na kartkach kronik zapisane jest, iż proboszczowie z Przybysławic pełnili funkcję prezesa w tamtejszej jednostce OSP (może warto do tego wrócić!). Ostatnim księdzem, który zajmował tak zaszczytny urząd, był nieżyjący już ks. Nowak. Ks. Łuszczynski nawiązał do bardzo ciężkiej

SUKCESY RECYTATORSKIE

Uczniowie PSP w Pisarach prezentowali swoje zdolności krasomówcze na poszczególnych etapach XIV Małego Konkursu Recytatorskiego. Przeglądy obejmowały dwie kategorie wiekowe: młodszą – uczniów kl. I-III, starszą – uczniów kl. IV- VI.

Uczniowie wygłaszali z pamięci dwa dowolne utwory. Rada Artystyczna oceniała dobór repertuaru do możliwości wykonawczych uczestnika, interpretację utworu, kulturę słowa oraz ogólne wrażenie artystyczne.

Etap środowiskowy odbył się 23 kwietnia w M-GOK-u w Ożarowie. W grupie młodszej nominacje do rejonu otrzymała Weronika Starzomska, wyróżnienie Izabela Wawrzyńczak, a udział wziął Maciej Listopad. Natomiast w grupie starszej Agnieszka Kiec i Anna Kwiatkowska zdobyły nominację do kolejnego etapu.

Konkurs na szczeblu rejonowym odbył się 28 kwietnia w Domu Kultury w Opatowie. Agnieszka Kiec i Anna Kwiatkowska zostały nominowane do etapu wojewódzkiego.

R. Kurasiewicz. W projekcie bierze udział IV i V klasa, a efektem końcowym będzie miniinventarz oraz album przydrożnych znaków historii.

Uważamy, że samodzielna praca uczniów i przeżycia związane z tą pracą wywołą w dzieciach miłość do swojej „małej ojczyzny”.

Zajęcia regionalne w PSP w Janowicach cieszą się dużym zainteresowaniem wśród uczniów. Przykładem tego jest osiągnięcie uczennicy kl. VI - Anny Niklewicz, podopiecznej nauczycieli Renaty Miaz i autora tekstu, która zakwalifikowała się do III etapu konkursu humanistycznego „Na Parnasie w VI klasie”. Opracowała ona techniką „portfolio” temat „To miejsce w moim regionie zasługuje na miano – Perły Europy... Sandomierz”.

*Leszek Dąbrowski
nauczyciel PSP w Janowicach*

pracy strażaka, podczas której często z narażeniem własnego życia „ idzie w ogień” i ratuje ludzi oraz ich dobytek całego życia. Wspominał również nieżyjących już druhów.

Głos zabrał społeczny Komendant Gminny OSP w Ożarowie dh Wiesław Chmielewski. Druh nawiązał do ówczesnej współpracy księży z tej parafii z okolicznymi jednostkami Ochotniczych Straży Pożarnych. Przypomniał również, że relikwie patrona strażaków, św. Floriana, najbliższej nas znajdują się w Koprzywnicy.

Mszę świętą ks. Łuszczynski zakończył życzeniami wszystkiego najlepszego i błogosławieństwem dla wszystkich strażaków i ich rodzin.

*Strażacy
PS Za odprawioną mszę w intencji wszystkich strażaków serdecznie dziękujemy ks. Markowi Łuszczynskiemu.*

6 maja w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach odbył się przegląd wojewódzki. W kategorii starszej jury wysłuchało 48 uczestników. Jedną z recytatorek wyróżnionych i jednocześnie nominowanych do finału ogólnopolskiego została Agnieszka Kiec.

Finał XIV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego odbył się w Starachowickim Centrum Kultury w dniach 22-23 maja. Tam też Agnieszka świetnie się zaprezentowała. Recytatorów przygotowała Ewa Świątek.

JESZCZE O SZKOLE W GLINIANACH

Profilaktyka uzależnień ma w naszym kraju bogate tradycje i jest ważnym elementem działań edukacyjnych. W ciągu wielu lat zrealizowano i sprawdzono szereg różnych programów profilaktycznych, głównie dla młodzieży. Prowadzone działania wymagały dużych nakładów finansowych, ale też nigdy ich nie żałowano, obejmując akcjami uczniów, rodziców i nauczycieli. Obecna sytuacja wśród dzieci i młodzieży wymaga, aby wszelkie działania profilaktyczne rozpoczynać jak najwcześniej.

Trudno nie zgodzić się z autorem jednego z ostatnich programów profilaktycznych, Ireneuszem Siudemem, że „fakt sięgnięcia przez młodego człowieka po środek uzależniającej – alkoholu, ale dotyczy także innych rodzajów uzależnień. Autorzy programu zadbali o to, aby metody pracy w czasie zajęć były różnorodne i atrakcyjne oraz dostosowane do poziomu zainteresowań i zaangażowania uczniów.

Programami, które sprawdziły się w czasie realizacji, a obecnie uaktualnione i bardziej atrakcyjne dalej spełniają swoje funkcje, są: program

„Spójrz inaczej”, autorstwa A. Kołodziejczaka, adresowany do klas I-III oraz „DRUGI ELEMENTARZ, czyli Program Siedmiu Kroków” – cykl zajęć dla uczniów starszych klas szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych oraz dla rodziców.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Glinianach od marca do maja uczestniczyli w zajęciach realizowanych w ramach obydwu programów. Program „Spójrz inaczej”, prowadzony przez opiekuna grupy, Monikę Śmigielską, obejmował dzieci najmłodsze. Zagadnienia podejmowane na zajęciach dotyczyły takich problemów, jak: uczestnictwo w pracach grupy, dbanie o zdrowie, postrzeganie siebie, rozumienie swoich uczuć oraz umiejętność ich wyrażania. Realizowane cele zawierały: pomoc dziecku w rozwiązywaniu codziennych problemów, ułatwienie w nawiązywaniu kontaktów z innymi ludźmi oraz przygotowanie go do znajdowania oparcia, przede wszystkim w samym sobie.

Dzięki różnorodnym metodom pracy dzieci miały okazję dowiedzieć się, jakie emocje przeżywają ich koledzy i koleżanki, co stanowiło podstawę do lepszego zrozumienia i akceptacji. Zajęcia poświęcone kształtowaniu pozytywnej samooceny umacniały ich przekonanie, że są

wyjątkowe i niepowtarzalne; usłyszenie, iż są przez nie lubiane. Dzieci zauważyły przyczyny powstawania konfliktów i poszukiwały sposobów ich rozwiązywania. Uczyły się też, jak w otwarty sposób mówić o tym, co czują i czego potrzebują od innych. Stały się bardziej otwarte i koleżeńskie; lubiły ze sobą przebywać i chętnie uczestniczyły w prowadzonych zajęciach.

Program „DRUGI ELEMENTARZ, czyli Program Siedmiu Kroków” jest wzbogaconą wersją programu realizowanego w całym kraju w latach 1993-1994. Adresowany do szerokiej rzeszy dzieci i młodzieży oraz ich rodziców, koncentruje się głównie wokół najbardziej popularnej substancji uzależniającej – alkoholu, ale dotyczy także innych rodzajów uzależnień. Autorzy programu zadbali o to, aby metody pracy w czasie zajęć były różnorodne i atrakcyjne oraz dostosowane do poziomu zainteresowań i zaangażowania uczniów.

W realizacji programu uczestniczyli uczniowie z klas V-VI, a opiekunem zajęć była niżej podpisana. Uczniowie pracowali w małych grupach, co dawało im większe poczucie bezpieczeństwa. Przyjmowali także role innych osób w danych sytuacjach i starali się je zrozumieć. W ramach „burzy mózgow” byli autorami wielu pomysłów, nie oceniając się i nie krytykując wzajemnie. Dopiero później uzyskane propozycje były przez wszystkich analizowane i opracowywane. Nowa wiedza poparta ilustracjami z życia przekazywana była przez opiekuna

w krótkim miniwykładzie. Wsparciem dla prowadzącego zajęcia mogła być kasetka z audycją „ Muzycy ostrzegają”, zawierająca wypowiedzi znanych polskich wykonawców.

Filozofia „Programu Siedmiu Kroków” opiera się na zawartych w tytule siedmiu krokach. Począwszy od Startu – czyli zainteresowania uczniów treścią i formą programu, realizowane są następne zajęcia. W czasie ich trwania dzieci i młodzież zdają sobie sprawę, że są rzeczy, dla których warto żyć. Ale na drodze do tych wartości człowiek spotyka przeszkody i pułapki. Można im ulec i sięgnąć po chemiczne środki do uzyskania dobrego samopoczucia, ale można się też przed chemicznymi oszustwami zabezpieczyć. Kolejne zajęcia obalają mity na temat alkoholu i pokazują, kiedy „zabawa” z alkoholem lub innymi substancjami zmienia się w śmiertelną chorobę. Jedne z ostatnich zajęć uczą trudnej sztuki odmawiania, a całość kończy się spotkaniem dot. zdrowego i dobrego życia. Wszyscy odpowiadają sobie na pytania: Jak być przyjacielem dla samego siebie? Jakie umiejętności są potrzebne do współżycia z innymi ludźmi?

Uczestnicy zajęć zrozumieli, że program się kończy, ale to, co najważniejsze, dopiero się zaczyna. Pomimo iż spotkania odbywały się poza zajęciami lekcyjnymi, uczniowie chętnie brali w nich udział. Bardziej atrakcyjna forma zajęć była możliwa dzięki zakupieniu różnych pomocy potrzebnych w czasie realizacji obydwu programów. Pomoc finansową opiekunowie prowadzący zajęcia uzyskali ze strony Urzędu Miasta i Gminy Ożarów w osobie Pana Marcina Kwiecińskiego. Dziękujemy!

Renata Chwałek



50 LAT W KAPŁAŃSTWIE KSIĘDZA KUKIEŁKI

Ksiądz Marian Kukielka, długoletni proboszcz parafii Janików, obchodził w niedzielę 50 –lecie kapłaństwa. W parafii tej jest już 41 lat. Nie tak dawno pisaliśmy o tym fakcie.



Na jubileusz przybył m. in. biskup sandomierski ks. Andrzej Dzięga. Nie brakowało też kolegów księży z innych parafii, miasta i gminy Ożarów. Sporą niespodziankę zgotowali dostojnemu jubilatowi organizatorzy tegorocznych Dni Ożarowa. Do Janikowa zaprosili góralski zespół z zaprzyjaźnionego z gminą Ożarów Krościenka. Wzruszający i niecodzienny to był występ.

J.M.
Fot. M. Sus



ŁYŻWIŃSKI ZAMIAST LEPPERA

26 maja w sali widowiskowej Domu Kultury miało odbyć się spotkanie mieszkańców miasta i gminy Ożarów z Andrzejem Lepperem – przewodniczącym Samoobrony.

Przed MGOK zgromadził się spory tłum wyczekujących na przyjazd gościa. Jakież było zdziwienie i rozczarowanie, gdy zamiast Leppera pojawił się poseł Stanisław Łyżwiński, jeden z bliższych współpracowników przewodniczącego. Spora grupa osób zrezygnowała z wejścia na salę widowiskową, co było znakiem, że przyszli oni nie dlatego, aby posłuchać tez programowych Samoobrony, ale dla samego Leppera.

Poseł Łyżwiński przybył w towarzystwie kandydatów do Parlamentu Europejskiego z ramienia Samoobrony. Spotkanie z mieszkańcami (a było ich przeszło 250) przebiegało w atmosferze bardzo typowej dla tej partii politycznej. W hasłach wypowiedzianych przez posła brakowało konkretów, była za to wyraźna dyskredytacja wszystkich pozostałych partii politycznych. Zgromadzeni zadawali pytania, na które gość odpowiadał czasem bardzo nieparlamentarnymi zwrotami. Na koniec przedstawił kandydatów do Europarlamentu i zaapelował o uczestnictwo w wyborach.

Beata Kobialka



ZAPROSILI NAS

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego Oddział w Sandomierzu oraz Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie 28 maja na otwarcie wystawy i promocję książki „Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944- 1956)” do Sandomierza, połączone z obchodami Święta Ludowego organizowanymi przez Zarząd Miejski PSL w Sandomierzu.

Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Urząd Miasta i Gminy w Opatowie, Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim i Dom Środowisk Twórczych w Kielcach 12-14 maja na sesję naukową z okazji 100-lecia urodzin Witolda Gombrowicza.

W naszym powiecie obrady sesji odbywały się w Opatowskim Ośrodku Kultury, gdzie była również eksponowana wystawa fotograficzna przygotowana przez koło fotograficzne działające przy

tej placówce, oraz w Miejsko – Gminnym Ośrodku Kultury w Ożarowie.

Wójt gminy Obrazów, przewodniczący Rady Gminy w Obrazowie i radni: Bożena Łukaszek oraz Marek Ziemiński 29 maja na I Gminne Forum Ekonomiczne, które odbywało się w Stacji Kontroli Pojazdów Jana Maziarza na Chwałkach w gminie Obrazów.

W czasie trwania Forum referaty autorskie przedstawili również redaktorzy miesięcznika „Ożarów”, Józef Myjak i Grzegorz Orawiec.

Starostwo Powiatowe w Opatowie, wójt gminy Iwaniska, Towarzystwo Przyjaciół Zamku Krzyżtopór w Ujeździe, Bractwo Rycerskie Ziemi Sandomierskiej 29 –30 maja na VIII Międzynarodowy Turniej Rycerski do Ujazdu.

W programie artystycznym tej imprezy wystąpiła również grupa uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ożarowie z widowiskiem o tematyce unijnej.

CZYTAJMY O BETONIE

Ukazał się drugi w tym roku numer kwartalnika „Budownictwo. Technologie. Architektura”, który to periodyk w publikacjach skupia się na betonie, czyli związany jest z branżą cementową.

Wiodącym materiałem w tej edycji pisma jest wywiad z Andrzejem Tekielem, przewodniczącym Stowarzyszenia Producentów Cementu i Wapna. W jego ocenie sytuacja na rynku materiałów budowlanych jest niepewna, mimo że w pierwszym kwartale 2004 r. sprzedaż cementu w stosunku do roku ubiegłego wzrosła aż o 40%. Był to skutek straszenia odbiorców podwyżką podatku VAT. Niestety, długich zapasów z cementu nie można robić, więc co będzie dalej, nikt jeszcze dokładnie nie wie. Nie trzeba nikogo w Ożarowie i okolicy przekonywać, że pomyślność tej gminy w dużym stopniu zależy od sprzedaży cementu.

Z następnych materiałów wynika, że ten rok może już być w budownictwie przełomowym, ale prawdziwy boom budowlany w kraju dopiero nadejdzie. Rzecz w tym, żeby realizatorami inwestycji budowlanych były nasze firmy oraz nasi producenci materiałów budowlanych. A z tym może być różnie. Wszak jesteśmy już w Unii i praktycznie nie ma granic dla gospodarczej działalności.

Ciekawe są – jak zawsze w tym piśmie

– artykuły i wywiady z architektami. To nie tylko teksty z zakresu inżynierii, ale również wkraczają one na pola socjologii, psychologii, plastyki, filozofii. Dla Pawła Handschuna, architekta z Poznania, najciekawsze w pracy projektowej jest „zestawienie starego z nowym”. Tu mała refleksja z własnego, ożarowskiego podwórka. Dostrzegam, że nie zawsze szanujemy kamienną substancję budowlaną starego Ożarowa. Ale jest to temat na oddzielny artykuł. Również interesujący jest tekst opatrzony nieco zagadkowym tytułem: „Moralność materii albo strefa architektury betonu minimalistycznego”, który zachwyca się tym pogardzanym przez tradycyjnych estetyków materiałem budowlanym. Tak m. in. pisze autor: „Wiemy, że beton jest piękny, że ma naturę kamienia – a architektowi wygodnie w nim rzeźbić”.

W drugim numerze „Budownictwa. Technologii. Architektury” znajdziemy też artykuły o budownictwie drogowym i betonowych nawierzchniach dróg. Ożarowska cementownia również z utęsknieniem czeka na decyzję w tej sprawie. Znajdziemy też teksty typowo fachowe, m. in. o nowej normie betonowej, jako że po wejściu do Unii musimy przyjąć jej unormowania w zakresie materiałów budowlanych i budownictwa.

J. Myjak

Listy od Czytelników

DO TAŃCA ZE ŚMIERCIA

Temat, który tym razem opiszę, nie dotyczy tylko Sobótki czy gminy Ożarów, ale dotyczy całego kraju. Żyjemy przecież w kryzysie finansowym. Wiemy, w jak opłakanym stanie znajduje się służba zdrowia i szpitale, ale najbardziej wiedzą ci, którzy chorują i ich rodziny. Jak jest z pozostałymi?

Otóż duża przewaga społeczeństwa nie posiada polis ubezpieczeniowych, a ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków prawie nikt. Jednak młodzi i zdrowi ludzie za nic mają swoje zdrowie i bezpieczeństwo. Bo jak nazwać takie sytuacje, gdy na dyskotekę dojeżdża „maluchem” dziewięć osób? Po mojemu jest to zaproszenie śmierci do tańca. Jeżeli śmierć tańca odmówi, to jest to duże szczęście, a jeśli nie? Jeżeli dochodzi do zderzenia dwóch aut, to winny jest każdy kierowca, bo jeden zrzuci winę na drugiego. Ale co jest winne drzewo, słup - to, że nie w tym miejscu stoi? Jeżeli ktoś zginie, jest to tragedia wielka, ale jeśli nie, szczęście też niewielkie. Koszty leczenia, rehabilitacji i przerwa w nauce czy pracy jest nieraz nie do odrobienia. Z ufnych, pewnych siebie butnych młodzieńców zmieniać się w potulnych, grzecznych, niewinnych, poszkodowanych przez los. Wówczas składacie prośby o pomoc do ludzi dobrej woli, wielkiego serca, szukacie sponsorów. Stawiacie krzyże przy drogach, na miejscach śmierci i palicze znicze.

Rozpoczął się sezon imprez, zbliżają się wakacje. Ja nie mówię, że macie siedzieć w domu, bo i sam też nie przesiaduję, ale pomyśl, Drogi Kolego i Droga Koleżanko, zanim wsiądziesz do samochodu, upewnij się, czy twoja podróż będzie bezpieczna, a nade wszystko czy kierowca jest trzeźwy. Nie dopuszczaj do takiej sytuacji, abym wraz z kolegami wyciągał Ciebie lub kogoś bliskiego z wraku samochodu i pakował do worka! Nie zapraszaj śmierci do tańca! Droga Młodzieży! Może nikt z Was nie był świadkiem wypadku drogowego, ale wierzę mi, że ja już nieraz jako strażak przykrywałem ciało folią. Nie wyobrażacie wtedy sobie, co się wtedy czuję. Płacz, jęk - modlitwa miesza się z klątwą i ciągle powtarzane słowo „gdyby”. Ale na pewno nie byłoby tyle nieszczęść, gdyby rozsądek brał górę nad nonszalancją, czyli naiwną pewnością siebie. Jako człowiek, któremu zależy na bezpieczeństwie każdego z Was, bez względu na miejsce zamieszkania, życzę Wam słonecznych, radosnych, a nade wszystko bezpiecznych wakacji, abyśmy się na progu nowego roku szkolnego spotkali wszyscy zdrowi, cali i uśmiechnięci. Nie utrudniajcie służby strażakom, policjantom i służbie zdrowia. Bądźcie sobą, ale nade wszystko trzeźwi, mądrzy i rozsądni. Przyjmijcie sobie te moje przesłania do serca.

Władysław Bryła
(zachowano oryginalny styl wypowiedzi)

REKLAMA WYBORCZA

Kandydat do Parlamentu Europejskiego
w wyborach 13 czerwca 2004 roku
z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego



**Bogusław
Długowski**

Prosi o głos Lista nr 13 poz 8

- ▶ 53 lata
- ▶ pochodzenie chłopskie
- ▶ wykształcenie wyższe rolnicze
- ▶ kilkanaście lat pracy w Instytucie Sądownictwa w Lipowej k/Opatowa
- ▶ roczny staż sadowniczy w USA
- ▶ półtoraroczny kurs Integrowanych Metod Ochrony Sądów w Danii
- ▶ kilka lat pracy zawodowej w Danii
- ▶ Główny Specjalista Rzecznik Prasowy w Starostwie Powiatowym w Opatowie
- ▶ biegła znajomość języków obcych: angielski, duński, rosyjski

SZANOWNI PAŃSTWO

Jesteśmy w Unii Europejskiej. Nasze dążenia i aspiracje spełniły się. Jesteśmy w jednej rodzinie demokratycznych, wolnych narodów Europy.

Kolejne wyzwanie, które stoi przed nami to
wybory do Parlamentu Europejskiego 13 czerwca 2004 r.

Wybermy wspólnie
naszych przedstawicieli do Parlamentu Europy!

Mamy ogromną szansę aby każdy z nas mógł uczestniczyć i decydować o naszym regionie poprzez aktywny udział w wyborach, o co apeluję! Pokażmy i zmanifestujmy swoją obywatelską dojrzałość współdecydowania o własnym losie.

Idźmy 13 czerwca do urn wyborczych!

SZANOWNI PAŃSTWO

Z rekomendacji Polskiego Stronnictwa Ludowego uzyskałem mandat kandydowania w tych wyborach. Jest to dla mnie ogromny zaszczyt i honor, ale również wyzwanie do jeszcze bardziej wyężonej pracy. Jeśli z woli moich wyborców uzyskam mandat parlamentarzysty europejskiego to przyrzekam pełnić tę funkcję godnie i z najwyższą czcią. Zapewniam, że dołożę wszelkich starań, aby była to służba dla dobra Ziemi Opatowskiej, Regionu Świętokrzyskiego i Małopolski.

Znam realia krajów europejskich, bowiem spędziłem tam 7 lat ucząc się i pracując. Nie mam kompleksów przed Europą i Wy Państwo nie miejcie ich. Mieszkańcy Unii Europejskiej to my - normalni ludzie. Bądźmy tylko bardziej zorganizowani w życiu gospodarczym i społecznym.

My Polacy, obywatele znad Wisły możemy skorzystać z doświadczeń Unii. Pokazaliśmy to, wykorzystując środki z programów pomocowych: PHARE, SAPARD.

Mamy wielką szansę wnieść do Wspólnot Europejskich nasze ogromne bogactwo jakimi są: młodość, wykształcenie, pracowitość, umiłowanie do tradycji, obyczajów i ziemi. Tej ziemi, która żywi i broni! Rolą moją będzie pomagać Państwu w tym dziele.

WYKORZYSTAJMY NASZE DZIEJOWE WYZWANIE!
NIE ZMARNUJMY DANEJ NAM SZANSY!

Kandydat do Parlamentu Europejskiego
Bogusław Długowski

MOJA ŻYCIOWA DEWIZA TO:
UCZCIWOŚĆ, PRACOWITOŚĆ, KOLEŻENSKOŚĆ.

Komitet Wyborczy PSL ul. Grzybowska 4, 00-131 Warszawa

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Pisarach składają serdeczne podziękowania:

- firmie Pilkington Automative Poland za przekazanie dla szkoły dwóch zestawów komputerowych,
- panu Mariuszowi Siwcowi za zaangażowanie w pozyskanie sprzętu komputerowego,
- Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Bidzinach za zakup stolików pod sprzęt komputerowy.

Pan Juliusz Karski z Warszawy, pochodzący z Włostowa - przysłał nam unikatowe zdjęcie, nawiązujące do artykułu, „Niezwykłe kobiety z Jakubowic” Ożarów nr 59.

Fotografia z dagerotypu wykonanego w firmie K. Beyera około 1847 r. w Warszawie. Stoją od lewej: Laura z Kamińskich Sufczyńska, Teresa z Karskich Kossowska (później Zglinicka), Józefa Karska, potem współzałożycielka SS Niepokalanek, żandarm pilnujący Kamińskiego. Siedzą: Henryk Kamiński, więziony w cytadeli wraz z Teresą Karską, jej matka Joanna z Jasieńskich Karska oraz córki Teresy: Marynia, późniejsza Leszczyńska, i Jadwinia późniejsza Łabęcka.

Dziękujemy ofiarodawcy
Józef Myjak

OZARÓW PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE SAMORZĄDU GMINY OZARÓW

Wydawca: P.H.U. SZOSTAKDRUK. Adres redakcji: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Ożarowie, ul. Stodolna 3. e-mail: mgokozarow@wp.pl
Redaktor naczelny: Józef Myjak PAIR Myjakpress. Redakcja: instruktorzy M-GOK, Marcin Kwieciński, Marian Sus, Janusz Czuba; stale współpracują: Wiesław Chmielewski, Marek Lis, Tomasz Staszewski. W sprawie prenumeraty oraz zakupu archiwalnych egzemplarzy pisma prosimy o kontakt z Beatą Kobiąlką. Tel. redakcji: 861 10 85. Korekta: Janusz Czuba. Foto: M. Sus, J. Myjak DTP i druk: „SZOSTAKDRUK” Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, korekty gramatycznej i ortograficznej oraz ograniczonej ingerencji w stylistykę poszczególnych wypowiedzi.

ZATRZYMANE NA KLISZY - Z RODZINNEGO ALBUMU
MARIANA DROŹDZAŁA, OŻARÓW lata 50.



OŻARÓW



Samorządowe pismo społeczno-kulturalne

Nr 6/62 czerwiec 2004 Rok VI ISSN 1507-7438 Nakład 1000 egz.

© PAIR MYJAKPRESS



DNI OŻAROWA 2004
28.05 - 2.06.2004

fot. M



fot. M. Sus, J. Myjak



Jednodniowy pobyt kolarzy w gminie Ożarów stał się największym wydarzeniem sportowym w lipcu. W piątek 2 lipca odbył się tu kolejny etap jazdy na czas, Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Solidarności i Olimpijczyków.

W gminie Ożarów kolarze mieli do przejechania 30,6 kilometra. Trasa ożarowskiego odcinka wiodła z Ożarowa przez Bałtówkę, Szymanówkę, Maruszów, Dębno, Biedrzychów, Nowe, Janów, Lasocin, Szymanówkę, Bałtówkę i z powrotem ulicami Ożarowa. Meta znajdowała się na ożarowskim rynku. Wyścig kolarski był więc znakomitą promocją naszych najpiękniejszych krajoznamów terenów gminy Ożarów. Co prawda kolarze w czasie pedałowania z reguły nie rozglądają się

wokół, ale – jak mówili – przyjemnie się im jechało w tym dniu. Nie tylko ze względu na optymalną pogodę, ale również dlatego, że okolica była miła dla oka. Sportowcom towarzyszyła spora gromadka trenerów, działaczy, dziennikarzy. Choć jazda indywidualna nie jest najatrakcyjniejszą częścią wieloletapowych wyścigów kolarskich, to jednak dostarczyła emocji miłośnikom tej dyscypliny sportu. Można było bowiem zobaczyć sporo aktualnych i minionych sław polskiego sportu. Nie tylko kolarskiego. Dla starszego pokolenia niezwykłym wydarzeniem stało się spotkanie ze Zbigniewem Pietrzykowskim, legendą polskiego boks.

Uroczyste zakończenie ożarowskiego III etapu ściągnęło na rynek dużą gromadę mieszkańców miasta.

Etap wygrał zawodnik z Ukrainy, Bohdan Bondariew, reprezentujący grupę Action ATI (zresztą późniejszy zwycięzca całego wyścigu). Puchary i nagrody czołowym zawodnikom wręczyli m. in. burmistrz Marcin Majcher, prezes Cementowni "Ożarów" SA Andrzej Ptak oraz Teodozja Malinowska, reprezentująca Stowarzyszenie Prywatnych Przedsiębiorców "Inicjatywa". Prowadzący imprezę dyrektor wyścigu, Tadeusz Mytnik, podziękował gospodarzom gminy, Urzędowi Miasta i Gminy w Ożarowie za gościnę i znakomitą organizację wyścigu kolarskiego, a sponsorem – Cementowni "Ożarów" i Stowarzyszeniu "Inicjatywa" – za wsparcie tego przedsięwzięcia.

J.M.

PO

Dyrekcja
stawowej w
- firmie Pi
szkoły d
- panu
w pozysk
- Okręgow
zakup st



OŻAR

Wydawca: P
Redaktor n
Wiesław Ch
Kobiałką. Tel.
gramatycznej